Rok XIII. Nr. 6 (3498)

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 8 stycznia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman. Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Kongres Drogowy w Warszawie

WARSZAWA PAT. — W drugim i trzecim dniu odbywającego się w Warszawie kongresu drogowego praceześrodkowały się w sekcjach, mianowicie w sekcji finansowej, pracującej pod przewodnictwem prof. Władysława Grabskiego, samorządowej pod przewodnictwem inż. Wąsowskiego, ogólno - technicznej pod przewodnictwem inż. Mackowskiego i sekcji t. zw. asfaltów i smół pod przewodnictwem inż. Nowakiewicza. Podczas obrad sekcji wygłoszono kilkadziesiąt referatów oraz opracowano około 70 wniosków.

W niedzielę po południu odbyło się plenarne posiedzenie kongresu, pod przewodnictwem wiceprezesa dra Jaroszyńskiego. Na plenum powzięto szereg uchwał, dotyczących gospodarki drogowej w sprawach finansowych i technicznych. Między innemi uznano, że jedynym powodem katastrofalnego stanu dróg w Polsce są zbyt małe fundusze, wyznaczone na gospodarkę drogową. Dla zwiększenia środków na ten cel kongres uznał za niezbędne, aby w hierarchji potrzeb społecznych potrzeby drogowe znalazły się wśród potrzeb najważniejszych. Na cele drogowe powinny być przeznaczone kwoty w budżecie ogólno - państwowym. Kongres uznał za konieczne, aby fundusz pracy w większym niż dotychczas zakresie przeznaczał fundusze w postaci pożyczek i dotacyj na cele drogowe.

Jednocześnie uznano za konieczne rozszerzenie zakresu stosowania t. zw. szarwarku, to jest świadczeń drogowych. W dziedzinie spraw technicznych omawiano sprawę nawierzchni dróg nowoczesnych.

Kongres zamknął przemówieniem wiceprzewodniczący inż. Siła — Nowicki, dziękując uczestnikom kongresu za ich pracę.

ZJAZD LEKARZY POLSKICH

KRYNICA PAT. — Został tu w sobotę otwarty zjazd lekarzy z całej Polski. W zjeździe bierze udział około 200 lekarzy.— Zjazd otworzył o godzinie 10 prezes Stowarzyszenia Lekarzy w Krynicy dr. Korybut - Daszkiewicz. Obrady zaszczycił swą obecnością p. minister Hubicki, który został wybrany prezesem honorowym zjazdu. Zjazdowi przewodniczy docent Bajoński z Poznania.

Największa afera XX wieku

Tło polityczne oszustwa Stawiskiego

PARYŻ PAT. — Sprawa malwersacyj Stawiskiego zainteresowała w wysokim stopniu opinję francuską. Prasa poświęca tej aferze całe kolumny, witając z uznaniem energiczną akcję premjera Chautemps, zmierzającą z całą bezwzględnością do wyświetlenia sytuacji.

W poniedziałek afera Stawiskiego ma być omawiana na posiedzeniu rady gabinetowej.

Minister Dalimier ogłosił dziś w dziennikach dłuższe wyjaśnienia, w których twierdzi, że sprawa bonów Credit Municipal de Bayonne była załatwiona nie przez jego gabinet, lecz przez kompetentne czynniki ministerstwa, zgodnie z ich przekonaniem i obowiązkami. Minister Dalimier podkreślił, że zarówno on, jak i jego urzędnicy działali w dobrej wierze.

W niedzielę przed południem minister Dalimier konferował z premjerem Chautemps. W związku z pogłoskami o możliwości dymisji rządu, w kołach politycznych twierdzą, że prezydent republiki przyjąłby dymisję gabinetu, powierzając jednocześnie premjerowi Chautemps utworzenie nowego rządu. Rząd taki byłby utworzony niezwłocznie, przyczem premjer Chautemps rzekomo chciałby, żeby wziął w nim udział Herriot.

Tymczasem premjer wydał energiczne zarządzenia administracyjne, mające na celu ustalenie odpowiedzialności za błędy, popełnione przez organa policyjne, które doprowadziły do opóźnienia dochodzenia sądowego przeciwko Stawiskiemu.. Przebywający we Włoszech na kuracji prefekt policji paryskiej Chiappe został telegraficznie wezwany do Paryża. Akcja premjera Chautemps prowadzona jest niezależnie od śledztwa sądowego.

NARADA U PREMJERA

PARYŻ PAT. — W związku z aferą Stawiskiego premjer Chautemps przyjęty był przez prezydenta Lebruna, poczem odbył konferencję z ministrem sprawiedliwości Raynoldem i powtórnie z ministrem Dalimier.

Sobotni „Journal" przytacza pewne informacje o przebiegu rozmowy Chautemps z Dalimier, przypuszczając, że premjer musiał wskazać ministrowi Dalimier na trudne położenie, w jakiem znajdzie się rząd wobec parlamentu. „Journal" sądzi, że minister Dalimier odpowiedział premjerowi, iż zastanowi się nad tem i zgodnie z ustaloną formą porozumie się ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Artykuł powyższy zaopatrzony jest tytułem: „Czy rozwój afery Stawiskiego pociągnie za sobą zmiany w składzie rządu?".

W OCZEKIWANIU NA DYMISJĘ MIN. DALIMIER

PARYŻ PAT. — Prasa podkreśla coraz silniej tło polityczne afery Stawiskiego, która zatacza z każdym dniem szersze kręgi. Najwięcej uwagi skupia kwestja ewentualnej dymisji ministra Dalimier. Wbrew przewidywaniom prasy, dymisja ta nie nastąpiła wczoraj wieczorem.

W prasie porannej pojawił się komunikat, podkreślający dobrą wolę w działaniu ministra Dalimier. Inkryminowane listy minister Dalimier podpisał w dobrej wierze. Mimo to prasa domaga się jego ustąpienia.

ZAPRZECZENIE RADY MINISTRÓW

PARYŻ. PAT. Prezydjum rady ministrów zaprzecza wiadomości, jaka ukazała się w niektórych dzisiejszych pismach wieczornych, o tem, jakoby Chautemps miał domagać się ustąpienia ministra Dalimier.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE

PARYŻ PAT. — „Journal" zapowiada, że przed rozpoczęciem prac parlamentarnych będą dokonane dwa aresztowania, które wywrą duże wrażenie w kołach politycznych.

REWIZJA W LOKALU „LA VOLONTE"

PARYŻ. PAT. W związku z aferą Stawiskiego dokonano rewizji w lokalu „La Volonte" oraz w mieszkaniu naczelnego redaktora Dubarry.

REZYGNACJA W RADZIE MIEJSKIEJ

PARYŻ. PAT. Radny miasta Bayonne i referent komisji budżetowej Rectoran zgłosił swą rezygnację z mandatu, jaki piastuje w radzie miejskiej. Rectoran uważa, że obecna rada miejska po aferze Credit Municipal straciła całkowicie autorytet. Możliwe jest, że za przykładem Rectorana pójdą i inni radni.

MANDAT POSELSKI CZY ADWOKATURA

PARYŻ. PAT. Afera Stawiskiego odbiła się głośnem echem wśród palestry paryskiej. Grupa adwokatów wystąpiła z inicjatywą by wykonywanie zawodu adwokackiego uznano za niedające się pogodzić z mandatem poselskim.

Odpowiedź niemiecka na propozycję Francji

PARYŻ. PAT. Berlińscy korespondenci pism francuskich donoszą, że odpowiedzi niemieckiej na francuskie aide - memoire z 1 stycznia oczekiwać należy w najbliższym czasie. Kanclerz Hitler w związku z rokowaniami międzynarodowemi zdecydował się przyśpieszyć odpowiedź i wspólnie z ministrem Neurathem pracuje nad ustaleniem jej tekstu.

Pewne dane wskazywać mają, że rząd niemiecki, uznając w całej rozciągłości pojednawczy ton memorjału francuskiego, utrzyma jednak w swej odpowiedzi wszystkie dotychczasowe roszczenia niemieckie, a w pierwszym rzędzie równość praw.

Według informacyj „Journal'a", rząd niemiecki stwierdził, że nie może się zgodzić na propozycje zawarte we francuskim aide - memoire. Niemcy są zdecydowane nie powracać do Ligi Narodów do chwili przeprowadzenia rewizji klauzuli terytorjalnych traktatu wersalskiego. Następnie Niemcy zgodziłyby się na podpisanie paktu o nieagresji tylko w tym wypadku, gdyby zastąpił on w zupełności pakt Locarno i gdyby zawierał zniesienie artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego. Inaczej powiedziawszy, Rzesza pragnie, by sama zasada sankcyj została wyeliminowana raz na zawsze i bezpowrotnie. Rzesza domagać się będzie, by równość była zastosowana natychmiast.

„Niema konfliktu francusko-niemieckiego"

PARYŻ. PAT. „Journal des Debats" zamieszcza artykuł Bernusa, w którym autor zaznacza, że obecnie właściwie niema konfliktu francusko - niemieckiego. Nad sytuacją ogólną dominuje fakt istnienia polityki niemieckiej, której cele mogą być zrealizowane tylko przez wojnę. Jedynie rządowym punktem widzenia jest więc utrzymanie pokoju przez niedopuszczenie do zmiany równowagi sił na korzyść państwa, którego polityka jest skierowana ku wojnie. Zagadnienie pokoju jest proste: jego rozwiązanie polega na niedopuszczeniu III Rzeszy do uzyskania takiej siły, by mogła sądzić — jak II Rzesza Wilhelma II w r. 1914 — że może narzucić swą wolę Europie. Zagadnienie to staje się skomplikowane na skutek szeregu form, które ukrywają rzeczywistość. Dziennik uważa, że memorandum, złożone przez ambasadora Francji w Berlinie, daje podstawę do wszelkich dyskusyj, podczas których będą czynione usiłowania narzucenia Francji układu, konsolidującego zbrojenia, już przeprowadzone w Rzeszy, co zmniejszyłoby siły francuskie. W tem leży wielkie niebezpieczeństwo przyszłych rokowań.

Zgodzono się na podstawie zagadnienia rozbrojenia w sposób sprzeczny z elementarnem i zasadami rozsądku i oczywistego dobra pokoju.

Niemieckie groźby pod adresem Litwy

BERLIN. PAT. „Boersen Ztg" kontynuuje atak przeciwko Litwie, z oburzeniem stwierdzając, że interwencja rządu Rzeszy w sprawie wydalenia Niemców z Kłajpedy nie wywołała żadnego wrażenia. Koła kowieńskie widocznie sądzą, że po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów mogą sobie wobec nich na wszystko pozwolić. Dziennik niemiecki grozi zastosowaniem do Litwy obostrzonych zarządzeń, nie wyłączając odwołania się do sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego.

O blok bałtycko-skandynawski

RYGA. — W ostatnim czasie w państwach nadbałtyckich coraz więcej mówi się o kwestji utworzenia bloku skandynawsko - bałtyckiego.. W związku z tem redakcja pisma „Sego dnia" zwróciła się do ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Finlandji z prośbą o wyrażenie swych zapatrywań na kwestję utworzenia takiego bloku.

Minister spraw zagranicznych Łotwy Salnais jest zdania, że w ostatnim czasie idea ta ka ma tylko teoretyczne znaczenie. Do praktycznego zrealizowania idei prowadzi jeszcze długa droga. Nie należy zapominać — powiada minister Salnais — że organizowanie związku państw, to zadanie nadzwyczaj skomplikowane nawet wówczas, kiedy się zdaje, iż objektywne warunki już dojrzały. Aby rozwiązać takie zadanie, trzeba pokonać niezliczone trudności. Najlepszym tego dowodem jest historja utworzenia związku tylko trzech państw bałtyckich. Nad projektem tym długo pracowano, a przecież bardzo daleko jeszcze jest do jego zrealizowania. Jeżeli ma się mówić o stosunkach, pomiędzy państwami bałtyckiemi a skandynawskiemi, to najlepiej się stanie, jeżeli na początku nie będziemy obiecywać sobie wiele. W najbliższym czasie starać się będziemy uczynić wszystko, aby pomiędzy temi państwami nawiązane zostały najprzyjaźniejsze stosunki i aby ludność tych państw poznała się wzajemnie. Jeżeli równocześnie uzgodnimy postępowanie we wszystkich konkretnych kwestjach politycznych, których interes tych państw wymaga, to niewątpliwie i bez pisanych umów i statutów „związku państw bałtycko - skandynawskich" wykonamy dużo na drodze do praktycznego utworzenia takiego związku.

Estoński minister spraw zagranicznych Seljaman powiedział: Jeżeli mówimy o związku bałtyckim, to trzeba przedewszystkiem uzmysłowić sobie, co pod tem należy rozumieć. — W najszerszem tego słowa znaczeniu chodziłoby tu o związek wszystkich państw leżących nad Morzem Bałtyckiem. Idea związku bałtycko—skandynawskiego jest w Estonji bardzo popularna. Ale możliwość praktycznego urzeczywistnienia tej idei jest znacznie oddalona"

Fiński minister spraw zagranicznych A. Hackzel w ankiecie odpowiedział: „Pomimo szczerej chęci, obecnie nie jestem w stanie wypowiedzieć się w kwestji utworzenia związku bałtycko - skandynawskiego"

TELEGRAMY

ZMIANY W GABINECIE RUMUŃSKIM

SINAJA. PAT. W ostatniej chwili zaszły zmiany w składzie gabinetu rumuńskiego. Premjer Tatarescu objął prowizorycznie tekę ministra spraw zagranicznych. Opuszczając pałac królewski po złożeniu przysięgi, Tatarescu oświadczył przedstawicielom prasy, że gabinet jego kontynuować będzie prace gabinetu premjera Duca. Specjalnym pociągiem ministrowie udali się do Bukaresztu.

Titulescu przybył wczoraj wieczorem do Bukaresztu i zaraz po przyjeździe odbył dwugodzinną rozmowę z przewodniczącym partji liberalnej Bratianu.

KONGRES ŻYDÓW ORTODOKSÓW

WARSZAWA. PAT. W niedzielę wieczorem rozpoczął obrady IV ogólnokrajowy zjazd Centralnej Organizacji Żydów - Ortodoksów w Polsce (Agudas Israel).

Na zjazd przybyło około tysiąca delegatów z całej niemal Polski, w tem 200 rabinów i wielu cadyków - rabinów oraz goście z zagranicy, m. in. nadrabin dr. Karlebach z Wiednia, prezes frakcji żydowskiej w sejmie łotewskim poseł Dubin z Rygi i inni.

Na otwarciu zjazdu obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz niemieckich, ponadto pos. Wiślicki, pos. Minoberg, sen. Mendelson, prezes gminy żydowskiej Stempel i inni.

ZGON POETY VAN ARENBERGA

BRUKSELA PAT. — Zmarł tu, przeżywszy 80 lat, znany poeta belgijski van Arenberg, członek belgijskiej akademji języka i literatury francuskiej.

Mimo, że Arenberg wydał w ciągu całego swego życia jeden tylko tom poezyj pod tyt. „Medailles", nazwisko Arenberga stawiane jest w rzędzie najwybitniejszych poetów belgijskich, piszących w języku francuskim.

POLECENIE BISKUPA MOGUNCJI

BERLIN PAT. — Biskup Moguncji wydał polecenie wywieszania na świątyniach i budynkach kościelnych wyłącznie flag o barwach papieskich i kapituły, powołując się przytem na przepisy, istniejące w tym względzie z czasów przedwojennych.

Prasa narodowo - socjalistyczna interpretuje powyższe zarządzenie jako zakaz wywieszania flag hitlerowskich, nazywając je „prowokacja nowych Niemiec".

SKAZANIE PROFESORÓW W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. Sąd nadzwyczajny w Dortmundzie skazał 5 osób w tem 2 profesorów pod zarzutem uwłaczających wystąpień wobec komitetów ruchu narodowo - socjalistycznego na kary od 2 — 4 miesięcy.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

BERLIN PAT. — W miejscowości Gruenberg na Śląsku Niemieckim, zabity został w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach członek hitlerowskiego oddziału szturmowego Tiske.

POWSTANIE W CHINACH

NANKIN PAT. — Według oficjalnych informacyj, powstanie przeciwko rządowi narodowemu, jakie wybuchło w prowincji Fu-Kien zostało stłumione. Powstańców rozbrojono. — Dowódca ich dostał się do niewoli.

NANKIN PAT. — Wojska rządowe pod dowództwem gen. Czang—Kai—Szeka zbliżyły się do Fu—Czau. Powstańcy w prowincji Fu—Kien masowo poddają się wojskom rządowym.

CIEKAWE DOŚWIADCZENIA PRZECIWGAZOWE

WIEDEŃ. PAT. Tygodnik „Cosmos" donosi, że w Pradze czynione są obecnie doświadczenia nad unieszkodliwianiem za pomocą rozpylonej wody gazów trujących, zawierających chlor. Zasłona wodna o wysokości kilku metrów neutralizuje działanie gazów, należących do grupy połączeń chlorowych. Rozpylanie wody odbywa się przy pomocy specjalnych rozpylaczy, które mogą być wmontowane do specjalnych pomp.

Rewolucja w Boliwji

NOWY JORK PAT. — Według wiadomości, otrzymanych z Limy, w B[illegible] wybuchła rewolucja, która ogarnęła miejscowości Achacachi, Haqui i Tianuancu.

Projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy

Dowiadujemy się, że ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy.

Projekt ustanawia obowiązek zgłaszania każdego stwierdzonego przez lekarza przypadku gruźlicy w postaci niebezpiecznej dla otoczenia, każdorazowej zmiany mieszkania osoby chorej na gruźlicę w takiej postaci i każdego przypadku zgonu na gruźlicę. Obowiązek zgłaszania stwierdzonych przypadków gruźlicy obciąża bądź lekarza, który chorobę stwierdził, bądź przełożonego zakładu o charakterze leczniczym, opiekuńczym, internatowym, poprawczym itp., w którym chory przebywał.— Obowiązek zgłaszania zmiany mieszkania przez chorego ciąży na głównym lokatorze, o ile chory mieszkał z rodziną, bądź na nim samym, jeżeli zamieszkiwał samotnie. Zgłoszenie wypadku zgonu na gruźlicę winna dokonać osoba, obowiązana do wystawiania świadectwa zgonu.

Zgłoszenie przesyłać należy, jako tajne w kopercie zamkniętej lekarzowi powiatowemu bezpośrednio, lub za pośrednictwem przychodni przeciwgruźliczej, upoważnionej przez lekarza powiatowego do przyjmowania zgłoszeń.

W szeregu dalszych artykułów projekt przewiduje roztoczenie akcji zapobiegawczej przeciwgruźliczej, nad którą nadzór powierzony będzie lekarzom powiatowym. Na gminach i sejmikach powiatowych ciążyć będzie obowiązek zakładania, urządzania i prowadzenia bądź samodzielnie, bądź przy współudziale ubezpieczalni społecznej lub innych instytucyj społecznych specjalnych przychodni przeciwgruźliczych. Obowiązek ten ciążyć będzie na gminach miejskich, liczących ponad 15.000 mieszkańców, a na sejmikach powiatowych, o ile chodzi o osiedla mniejsze. Gmina miejska lub sejmik powiatowy mogą być zwolnione od tego obowiązku, o ile na danym terenie czynna jest już przychodnia przeciwgruźlicza, prowadzona należycie przez inną instytucję. —O czasie i istnieniu obowiązku założenia przychodni przeciwgruźliczej decyduje dla gmin i sejmików wojewoda, a dla m. st. Warszawy— minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Szczegóły urządzenia i prowadzenia przychodni przeciwgruźliczych ogłoszone będą w drodze rozporządzenia ministra opieki społecznej.

Przychodnia przeciwgruźlicza winna pozostawać pod kierownictwem lekarza i mieć personel pielęgniarski oraz niezbędne środki techniczne. Kierownika przychodni przeciwgruźliczej zatwierdza wojewoda.

Oprócz przychodni przeciwgruźliczych winny samorządy, obowiązane do utrzymywania szpitali publicznych, podjąć bezzwłocznie starania, aby w miarę swej możliwości finansowej posiadać potrzebną liczbę łóżek szpitalnych i sanatoryjnych dla chorych na gruźlicę.

Miasta fabryczne lub przeludnione będą obowiązane ponadto tworzyć specjalne instytucje izolacyjne i leczniczo - zapobiegawcze, jak półsanatorja, kolonje lecznicze, szkoły na otwartem powietrzu, stacje leśne itp.

Lekarz urzędowy może — wedle projektu ustawy — skierować chorego za jego zgodą do przychodni przeciwgruźliczej lub szpitala. W poszczególnych wypadkach, o ile tego wymagają konieczne względy na zdrowie publiczne, może chory być skierowany do przychodni lub szpitala bez jego zgody, ale za równoczesnem zawiadomieniem o tem instytucji, która ponosić będzie koszty lecznicze. Zakłady lecznicze obowiązane są w miarę posiadanych wolnych łóżek: przyjmować przekazanych przez lekarzy urzędowych chorych gruźliczych, zamieszkałych w danem mieście wydzielonem lub na terenie tego związku samorządowego, przez który utrzymywany jest zakład.

Do opłat za korzystanie z publicznych przeciwgruźliczych zakładów leczniczych stosowane będą przepisy o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych, a za korzystanie z przychodni przeciwgruźliczej żadnych opłat od chorych pobierać nie będzie wolno, można je natomiast pobierać od instytucyj obowiązanych do udzielania odpowiednich świadczeń.

O ile poszczególne związki samorządowe nie będą posiadały środków finansowych na wykonanie zadań, wynikających dlań z projektu ustawy przeciwgruźliczej, skarb państwa udzieli tym samorządom zapomóg w granicach kredytów, przewidzianych na ten cel w budżecie państwowym.

Za niedokonanie przewidzianych przez ustawę zgłoszeń chorych oraz za niezastosowanie się do zarządzeń ustawowych, przewidziane są kary grzywny do 1000 zł. lub aresztu do jednego miesiąca. (ISKRA)

Zgon magnata prasowego

LONDYN PAT. — W Londynie zmarł dziś nagle jeden z magnatów prasowych amerykańskich, Teoder Ellis, właściciel „Chicago Daily News".

Noc sylwestrowa na Kaszubach

Odwiecznym zwyczajem lud kaszubski urządza w noc sylwestrową rodzaj szopki, w której bierze udział młodzież wiejska w oryginalnych przebraniach. — Zdjęcie powyższe wykonane w wiosce kaszubskiej Suzinie, podczas ostatniej nocy sylwestrowej, przedstawia uczestników szopki, w gwarze kaszubskiej zwanych „Kaszubsci Gwizdore".

Poznań—Berlin 12:4

Wspaniały i nieoczekiwany sukces pięściarzy poznańskich

POZNAŃ PAT. — Wczoraj wobec zgórą 4000 widzów odbyło się spotkanie bokserskie między reprezentacjami bokserskiemi miasta Berlina i Poznania.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej w sensacyjnym stosunku 12:4.— Zwycięstwo poznańczyków było zupełnie zasłużone. Górowali oni zdecydowanie nad przeciwnikiem. Zwłaszcza wyraźna była przewaga Rogalskiego i Sipińskiego, Majchrzyckiego oraz Piłata (w wadze ciężkiej). Mniej przekonywujące było zwycięstwo Kajnara. —Natomiast Dankowski i Przybylski ulegli nieznacznie na punkty.

Zwycięstwo przyjęte było przez olbrzymi tłum widzów hucznemi oklaskami.

W wadze muszej walczyli Weinhold z Sobkowiakiem. Ze względu na nadwagę Niemca Sobkowiak zdobył dwa punkty walkowerem i walkę uznano za Polakiem. Sobkowiak, który po raz pierwszy zadebiutował w zawodach międzynarodowych, trzymał się dobrze, wykazując dość dobrą technikę, uległ jednak bardziej rutynowanemu przeciwnikowi.

W wadze koguciej Rogalski pokonał na punkty Pirenza. Walka bardzo interesująca, w żywem tempie. Polak ma przez cały czas nieznaczną przewagę. W trzeciej rundzie Polak posyła Niemca na deski do 8. Od wyliczenia ratuje go gong.

W wadze piórkowej Kajnar zwyciężył Arenza. Polak ma dużą przewagę w pierwszych 2 rundach. Trzecia runda należy do Arenza, ale nie potrafił on odrobić straconych punktów.

W wadze lekkiej Sipiński bije na punkty Lipowskiego z Berlina.

W wadze półśredniej Huenneckens zwycięża na punkty Dankowskiego.

W wadze średniej Majchrzycki bije na punkty jednego z najlepszych bokserów Europy Berensmayera.

W wadze półciężkiej Przybylski przegrał z Pürschem.

W wadze ciężkiej Wegener przegrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Piłatem.

Sędziował na ringu p. Linde z Pragi Czeskiej.

Morderstwo w białostockim urzędzie śledczym

KRWAWA WALKA POLICJANTA Z ŻOŁNIERZEM

BIAŁYSTOK PAT. — Przedwczoraj koło północy w korytarzu urzędu śledczego w Białymstoku został zabity trzema strzałami z karabinu starszy posterunkowy Ignacy Maciejewski, udający się na nocny dyżur do tegoż urzędu. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał strzelec 42 p. p. Jan Ciburowski, który bezpośrednio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono niezwłocznie pościg w przypuszczeniu, że zabójca ukrył się w jednej z okolicznych wsi.

Wczoraj późnym wieczorem w miejscowości Ławiska, w odległości 12 km. od Białegostoku post. Słowik natknął się na zabójcę, z którym stoczył ciężką walkę. W czasie tej walki Ciburowski wystrzelił z karabinu 4-krotnie, raniąc posterunkowego Słowika w szyję. Mimo to post. Słowik zdołał Ciburowskiego przy pomocy bagnetu obezwładnić i ująć. Rannego Ciburowskiego przewieziono do szpitala w Białymstoku, gdzie przy łóżku ustawiona została warta. Do tegoż szpitala został przewieziony ciężko ranny post. Słowik.

W NISZY

LITERATURA — SZTUKA — TEATR
MUZYKA — FILM — RADJO

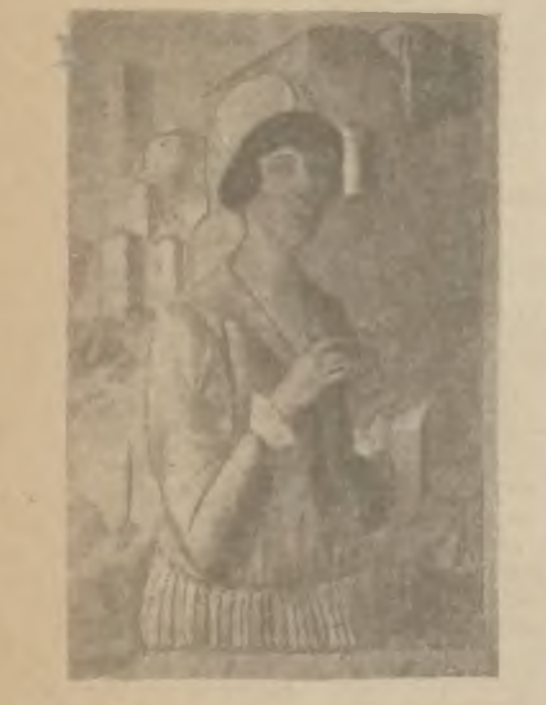

Ludomir Śleńdziński   Portret żony.

TADEUSZ SZELIGOWSKI

MUZYKA NA DAWNYM UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM

Początkowy rozwój Akademji Jezuickiej w Wilnie był pod każdym względem świetny. Nie brakło w gronie ówczesnych znakomitości i muzyków. Do rzędu tychże należy kompozytor i teoretyk Jan Brandt ur. w 1552, wykształcony w Rzymie. Starowolski nazywa go znakomitym muzykiem.

Brandt przebywa dłuższy czas w Wilnie, tu otrzymuje stopień Doktora teologji w Wilnie miał napisać zbiór pieśni łacińskich i polskich z muzyką. Pieśni te były popularne swego czasu w Polsce.

Naukę muzyki prowadzili Jezuici w konwiktach i szkołach, przyczem dbali o poziom nauki jak również o umuzykalnienie swych wychowanków. W ciągu XVII w. praca nie ustaje i widocznie jest potrzebna i pożyteczna, skoro w 1667 r. a więc w czasach dla kraju trudnych, ukazuje się dzieło „Ars et praxis musicae in usum studiosae Iuventutis in Collegiis S. Jesu".

Autorem tej pracy ma być ks. Zygmunt Lauxmin, ur. 1596 na Żmudzi. Wspomniana książka jest praktycznym podręcznikiem do nauki śpiewu liturgicznego i nabożnego. Drugie wydanie ukazało się w 1694.

Ars et praxis służyła zapewne wielu pokoleniom jako jedyne źródło wiedzy muzycznej na Litwie. Był to jedyny podręcznik muzyczny drukowany w Wilnie na przestrzeni lat stu. Naturalnie nie mógł wystarczyć na liczne potrzeby ówczesnych braków w tej dziedzinie. To też śpiew na Wileńszczyźnie upada zupełnie, na co narzeka tak boleśnie w końcu XVIII w. Ks. Arnulf Woroniec.

Akademja Jezuicka została przemieniona w uniwersytet cesarski w 1803 r. W wykładach figuruje od samego początku istnienia uniwersytetu muzyka. Jest to niewątpliwie ślad pomysłów Komisji Edukacyjnej, a zwłaszcza Kołłątaja. Ten ostatni w korespondencji z Czackim porusza sprawę wprowadzenia na uniwersytetach „kolegjum kunsztów wyzwolonych" w skład którego wchodzi również muzyka. Lecz Kołłątaj nie myśli tu o praktycznej nauce gry na instrumentach. Podkreśla z naciskiem, że w kolegjum powinien wykładać kompozytor muzyki. „Ten bowiem „kunszt jak powiada — tak przyjemny i tak „wysoki wcale jest u nas zaniedbany. Ręka „polska nic jeszcze nie wydała oryginalnego w „muzyce; w tych zaś krajach, które się dostały pod panowanie imperjum rosyjskiego, „nawet prosta egzekucja na instrumentach muzycznych jest zaniedbana".

Dnia 1 maja 1802 mianowano nauczycielem muzyki na uniwersytecie wileńskim Jana Dawida Hollanda, Niemca z urodzenia, już podówczas znanego kompozytora opery „Agatka" do tekstu Macieja Radziwiłła. (Agatka do dziś dnia posiada duże znaczenie historyczne, jako pierwsza opera ludowa).

Holland wykłada na uniwersytecie harmonję kontrapunkt i kompozycję. W 1806 r. wydaje „Traktat Akademicki o prawdziwej sztuce muzyki". Książka ta obejmuje zarówno praktyczną stronę (układ ręki i palców) jakoteż teorję i harmonję, fugę i kompozycję.

Wykłady odbywały się trzy razy na tydzień po 1 i pół godziny każdy. Dużo światła na metodę pracy Hollanda i na jego uczniów mogły rzucić pamiętniki z wykładów prowadzone przez samego Hollanda. Znajdują się one jednak narazie w Leningradzie i należałoby je właściwie z powrotem odzyskać dla Wilna.

Holland wykładał do 1825 r.. W tym czasie bowiem umarł w 75 roku życia. Następcą jego był Jan Renner, pianista i organista i kompozytor. Renner cieszył się sławą zwłaszcza jako improwizator. Bliższych szczegółów pracy Rennera nie znamy. Zresztą w spisie wykładów figuruje jego nazwisko tylko w 1826 r. Potem znika już pozycja „metra muzyki" na zawsze.

JÓZEF BUJNOWSKI

ELIPSY

Z CYKLU „ŻYCIE"

Godziny naszego życia na kształt zmęczonych przechodniów
Zatrzymują się w drodze, wypocząć przy napotkanem drzewie,
Przydrożny schron rozłożysty do snu zapomnienia kołysze
I nic się w życiu nie staje jest tylko zwykłej i ciszej.
I tak godziny życia, krokiem jesiennych tygodni
Idą po swoich elipsach
I tylko po drodze rwie się
sierpień i wrzesień życia —
Poco?
Nikt nie wie.

HELENA ŁYSAKOWSKA

TEATRY SOWIECKIE

(4)

KOMEDJA

Teatr „Komedji i Satyry" w Leningradzie wystawia sztuki przeważnie z repertuaru klasycznego, rosyjskiego i obcego. Dawne życie, obyczaje, kultura, charaktery poszczególnych osób, jak i całych zbiorowości, — już przez samych autorów skreślone z zacięciem satyryczno-humorystycznem — w bardzo indywidualnej interpretacji teatru sowieckiego nabierają posmaku dziwacznej, a nieraz swoiście oryginalnej groteski.

Dwie sztuki: „Żeniaczka" (Żenit'ba) Gogola i „Wesele" (Swad'ba) Czechowa, grane w ciągu jednego wieczoru, poruszają podobne zagadnienia w sposób jednakowy, ośmieszając z dużem powodzeniem ujemne strony dawnego życia w Rosji.

ŻENIACZKA

Bohater sztuki, typowy Obłomow, którego protekcje ustosunkowanych wujów, stryjów i ciotek wyniosły do godności urzędnika średniej rangi, — prawie dzień cały trawi w bezmyślnem leżeniu na brudnej, zniszczonej kanapie. Na tle ponurych ścian nędznego, kawalerskiego pokoju, tonącego w sinawym dymie fajki, odcina się ciemną plamą, wiszący na kołku mundur galowy, z jasno błyszczącą orderową gwiazdą. Mundur ten urasta do rozmiarów symbolu. W nim się streszcza i największa tęsknota, i najgorętsza radość, i najpełniejsze ziszczenie najśmielszych pragnień.

Dym fajki, miękka przytulność poduszek, marzenia o orderach — zapełniają całe dławiące, nudne i gnuśne monotonne życie... Gdy oto — rzucona przez kolegę — zjawia się myśl o żeniaczce. Życie to poczyna nabierać pewnego sensu, zakres pragnień się rozszerza: lecą w kąt poduszki, fajka, a mundur z kołka miękką, ciemną falą spływa na opasłe ramiona jadącego w konkury bohatera.

... i tutaj się zaczyna kulminacyjny punkt tej ciekawej komedjo-satyro-groteski.

„Kupieczeskaja docz" — okrągła dziewoja o bezmyślnych, zapłynętych tłuszczem oczach, rozsiadłszy się wygodnie w fotelu, taksuje swych wielbicieli, kandydatów do pulchnej ręki i zaokrąglonego posagu. Jest ich kilku: dymisjonowany kapitan marynarki, były wojskowy, urzędnik, kupiec i wreszcie nasz bohater.. — Konwersacja wkracza na tory salonowe: piersi kandydatów wydymają się pod obcisłemi mundurami, ręce zakreślają wytworne ruchy, głosy nabierają wymownych, przekonywujących tonów. Każdy z kandydatów stara się wykazać czemś lepszem od swego rywala, każdy stara się w jakiś sposób zgnieść go i upokorzyć. Atmosfera przepełnia się dusznością. Artyści wydobywają ze swych ról maksimum śmieszności i humoru; — czynią to jednak z tak wielkim umiarem, że widz nie odczuwa szarży, a tylko przeraźliwą pustkę, nudę i bezbrzeżną nicość, płynącą nieustanną falą ze sceny.

Ta atmosfera trwa do końca sztuki, — napięcie duszności wzrasta z każdą sceną. Mimowoli budzi się pewna sympatja dla bohatera, do jego niezdecydowania, do jego wahań. Mimowoli wyczuwa się, że pomimo całej jego nędzy moralnej — rośnie w nim jakby strach, jakby bojaźń przed połączeniem swej nicości z nicością innego człowieka — i dlatego końcowa scena, w której bohater już od progu ślubu zwiewa drogą najmniej spodziewaną, bo przez okno, — wzbudza zachwyt i entuzjazm publiczności.

To otwarte okno i ten rozpaczliwy ruch w kierunku swobody — staje się czemś symbolicznem. Za oknem perspektywa wszystkich najbardziej śmiałych możliwości, wewnątrz zaś pokoju — przeraźliwa pustka, upostaciowana w córce kupieckiej, w której szeroko otwartych, bezmyślnych oczach zastygła nie żal, nie rozpacz, a jakby niesłychane zdumienie przed tem nieoczekiwanem i bądź co bądź oryginalnem opuszczeniem.

* *

Te ponure, pomimo znacznego zacięcia komedjowego, obrazy — wydobyte z wielką zręcznością przez reżysera i utalentowaną grę całego zespołu — świadomie, celowo dążą do zohydzenia wobec widza dawnego życia i dawnego ustroju. W odmiennej interpretacji sztuka Gogola sprawiałaby tylko wrażenie komizmu — tutaj zaś żywo i wyraźnie odezwa się całkiem inne intencje: komizm przeradza się w chłoszczącą satyrę, niedołęstwo i bezczynność postaci scenicznych w chorobliwy symbol całego przedrewolucyjnego społeczeństwa: bezsens zaś słów w potoki gęstej, ciekącej nudy, wobec której braki współczesnego życia sowieckiego zdają się maleć i gasnąć.

Obecnemu widzowi jest świadome, że w najbardziej zorganizowanem i postępowem społeczeństwie mogą się znaleźć podobne typy i mogą istnieć analogiczne sytuacje; — nie rozumie tego natomiast masa przeciętnych widzów sowieckich, nie rozumie, a może i nie chce tego zrozumieć. Musi ona bowiem mieć antytezę w zatęchłej atmosferze życia dawniejszego, aby współczesność ze wszystkiemi swemi hasłami, nieraz męcząca i ciężka, wydawała się czemś lepszem, a nawet w swych brakach celowem.

* * *

Analizując wielką i bezsprzeczną sugestję omawianej sztuki — należy szukać jej przyczyn przedewszystkiem we wspaniałej pracy reżysera, który w sposób imponujący podkreślił, uwypuklił i zaakcentował u artystów wszystkie ujemne strony każdego z typów, tworząc maski odrażające, a mimo to pociągające swym realizmem i prawdą; — powtóre — odpowiedniej charakteryzacji artystów i szczegółowem opracowaniu ich mimiki i gestów, tak — że pomimo pewnej jaskrawości — nie widać w tem przesady; następnie w urządzeniu wnętrz: ponurych, pretensjonalnych i odrażająco brzydkich; wreszcie zaś w dokładnem sharmonizowaniu wszystkich czynników inscenizacyjnych; — gdy z estrady wieje jakby absolut brzydoty, wobec którego — mocą kontrastu — każda rzeczywistość, mająca złe i dobre strony, a więc także współczesna sowiecka, — uwypukla się dodatnio.

Sztuka zaś sama, jeśli z niej wyłączyć wszystkie cechy i kierunki współczesnej interpretacji, — mocno już dzisiaj pachnie myszką, i jedynie ta interpretacja choć tendencyjna i celowa, nadaje jej krwi i życia, a mocno wyblakłe tło maluje w nowe, głęboko nasycone barwy.

Z WYSTAWY PRZY UL. KROLEWSKIEJ NR. 1.

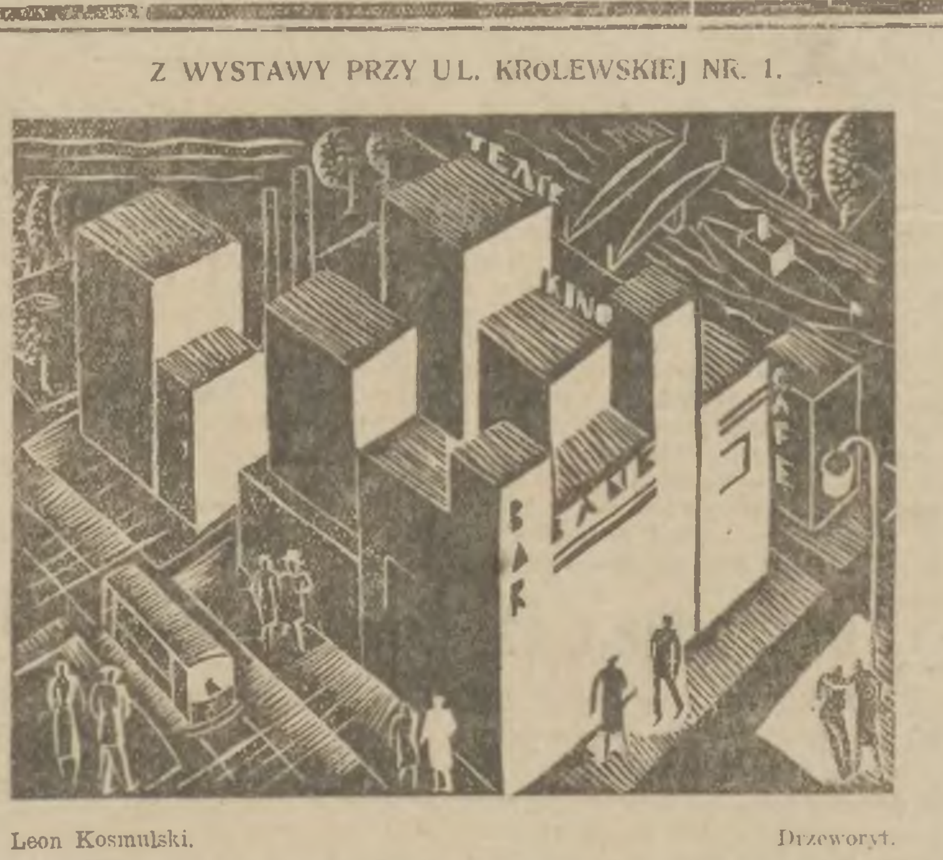

Leon Kosmulski.   Drzeworyt.

O NAUCZANIU RYSUNKU W SZKOLE

W związku z reorganizacją szkolnictwa uległy zmianie programy nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących. Nauka rysunku obowiązywała do klasy trzeciej włącznie, od czwartej klasy przedmiot ten zależny był od wyboru ucznia i włączony został do lekcyj tak zwanych nadobowiązkowych. Z chwilą zlikwidowania klasy pierwszej i drugiej dawnego typu, rysunek jako taki przy obecnym ustroju szkolnictwa potraktowany został jako przedmiot nadobowiązkowy. Przed wejściem w życie ustawy o ustroju szkolnictwa, kursowały pogłoski o zachowaniu nadal rysunku jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkole nowego typu. Wspominał o tem na zjeździe plastyków w Krakowie były dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki Wł. Skoczylas, wyrażając obawę o przyszłość kultury artystycznej wśród młodzieży szkolnej i projektując, jako sprawdzian tej kultury, wprowadzenie dla maturzystów egzaminu z historji sztuki ojczystej. Obecnie na zebraniu w Warszawie delegatów, wyłonionych na zjeździe krakowskim, sprawa nauki rysunku znowu została poruszona i podobno opracowano memorjał, uzasadniający potrzebę rysunku, jako przedmiotu obowiązującego w szkołach średnich ogólnokształcących.

Po tym wstępie nie wdając się w krytykę rozporządzenia ministerjalnego, dotyczącego rysunku, chciałbym objektywnie na podstawie praktyki szkolnej, poruszyć niektóre kwestje związane z tem zagadnieniem, tak żywo obchodzącem nauczycieli rysunku. Zainteresowanie ucznia rysunkiem zależne jest poniekąd od zdolności pedagogicznych nauczyciela, tem bardziej, że nie wchodzi tutaj w grę przymus szkolny i obawa dwójek. Uczniowie, połączeni w grupy, rekrutują się z jednostek specjalnie uzdolnionych, i takich, którym dla dalszych studjów potrzebna jest pewna znajomość rysunku. W tym wypadku praca nauczyciela jest o wiele łatwiejsza i bardziej owocna ze względu na mniejszą ilość uczniów i tem samem możność poświęcenia więcej czasu w okresie lekcji na wykład i korektę poszczególnych prac. Poza nawiasem pozostają uczniowie, którzy z tych lub innych względów nie korzystają z lekcyj rysunków. Są wypadki, że uczeń nawet bardzo zdolny wykazuje słabe postępy w innych przedmiotach, a wskutek tego rodzice są zdania, że lepiej godziny przeznaczone na rysunek poświęcić na pracę w domu i przygotowanie zadanych lekcyj.

Nowe programy ministerjalne uwzględniają nietylko naukę rysunku, lecz mają na celu i szerzenie kultury artystycznej wśród młodzieży zapomocą pogadanek, z historji sztuki, wygłaszanych od czasu do czasu przez nauczyciela na lekcji. Ale niestety, obawy p. dyrektora Skoczylasa o przyszłość kultury artystycznej mogą się okazać słuszne, gdyż tylko część młodzieży korzystać będzie z tych pogadanek. Czyż trzeba dodawać, że nauka rysunku, mając na celu wyrobienie w uczniach poczucia formy i proporcji, tem samem kształci ich w kierunku estetycznym, rozwija smak i pamięć wzrokową, a więc posiada duże wartości wychowawcze.

W szkołach państwowych organizacja lekcyj rysunku w dużej mierze zależna jest od dyrekcyj, które mogą w znacznej mierze ułatwić zadanie nauczyciela przez życzliwe ustosunkowanie się do jego pracy w zrozumieniu, że pierwiastek estetyczny w życiu szkolnem powinien odegrać niepoślednią rolę. Niestety, w wielu szkołach prywatnych na terenie Polski, ze względów oszczędnościowych lekcje rysunku są zlikwidowane jako przedmiot nieobowiązkowy; w szkołach państwowych ilość etatowych nauczycieli rysunku już się zmniejszyła i będzie się stopniowo zmniejszać. Odbija się to ujemnie na twórczości wielu młodych artystów, którzy będąc pedagogami, jednocześnie służyli sztuce. Mając pewne podstawy materjalne, jako nauczyciele, mogli rozwinąć swój talent, nie marnując go na pracę artystyczną dla kawałka chleba. A przecież dola artysty byłaby o wiele lżejsza w przyszłości, gdyby w młode pokolenie wpojono przekonanie, że sztuka nie jest tylko luksusem, a stanowi dorobek kulturalny Polski, świadczący o żywotności narodu w okresie niewoli i dalszym rozwoju w niepodległej Polsce.

Marjan Kulesza.

DOBRYNIA SWATEM

Z BYLIN STARORUSKICH

W stołecznem mieście, w tym Kijowie
U łaskawego Włodzimierza
Biesiada idzie co się zowie
Dla wielu kniaziów, dla bojarów,
Dla wszystkich wojów i rycerzy,
Dla wszystkich kupców i kramarzy,
Dla wszystkich kmieci, gospodarzy.
Jasne słoneczko na zachodzie
A gościom kapie już po brodzie,
A książę po świetlicy chodzi
I mówi książę takie słowa:
— Tak więc bojary i rycerze
I wy, udali wiciądzowie
I wszyscy kmiecie, gospodarze —
I wszyscy kupcy i kramarze,
Wszyscyście u mnie tu żonaci,
Tylko ja, książę, nieżonaty.
Powiedźcie dokąd słać mam swaty:
Znajdziecież dla mnie księżnę godną,
Wzrostu słusznego i dorodną,
W kibici cienką, lekką w chodzie,
W mowie przyjemną i rozsądną,
By książę miał z kim żyć być sobie,
Przepędzać czasy i wywczasy,
Byście wy, kniazie i bojary,
Byście wy, dzielni wiciądzowie,
Byście wy, kupcy i kramarze,
Byście wy, kmiecie, gospodarze,
By cały Kijów mnie poddany
Mógł bić pokłony księżnej pani.—
Na uczcie wszyscy umilknęli
I nikt nie daje odpowiedzi,
A tylko jeden junak dzielny
Zza stołów wstaje, zza dębowych.
Pijany bardzo, nie chyli się,
A prawi swoje — nie myli się.
Pokłonem niskim się pokłania
Młody Dunajko Iwanowicz:
— Hej, miłościwy książę panie,
Wiem ja o takiej, znam ja jedną
Księżnę dla ciebie odpowiednią.
W dalekiej ziemi, w Litwie chrobrej
Jego królewska mość, król Litwy
Ma ci dwie córki, piękne obie
I obie panny na wydaniu.
Starsza królewna Anastazja
Rycerskiem bawi się rzemiosłem,
W domu zaś młodsza jest Apraksja
Ta się odznacza słusznym wzrostem,
Kibicią cienką, lekkim chodem,
Mowę ma gładką i urodę.
Będziesz miał książę z kim żyć sobie,
Przepędzać czasy i wywczasy,
A wszyscy kniazie, bojarowie,
Wszyscy udali wiciądzowie,
I wszyscy kupcy i kramarze,
I wszyscy kmiecie, gospodarze —
I cały Kijów ci poddany
Będzie się kłaniał księżnej pani! —
Podobała się ta mowa,
Rzecze książę Włodzimierz te słowa:
— Tak tedy, miły mój Dunaju,
Do litewskiego ruszaj kraju,
Poczet ze sobą weź książęcy,
Wojska mojego sto tysięcy.
A nie zapomnij wziąć pieniędzy,
Ze skarbca dziesięć bierz tysięcy,
I swataj mnie na chrobrej Litwie.
Swataj uczciwie i rzetelnie,
Nie dadzą sami, bierz ją w bitwie.
Ale mi przywieź tę królewnę. —
Rzecze Dunajko Iwanowicz:
— Słoneczko, książę Włodzimierzu,
Nie trza mi wojska stu tysięcy,
Ze skarbca nie trza mi pieniędzy,
Lecz daj mi w drogę towarzysza,
Daj mi Dobrynię Nikitycza. —
Rzecze książę Włodzimierz Kijowski w te słowy:
— Hej, mój miły Dobrynio, synu Nikitowy,
Bądź łaskaw towarzyszyć w drodze Dunajowi.
Rychło zbiorą się w drogę Dobrynia z Dunajem.
I wnet z miasta Kijowa samowtór ruszają.
A widziano junaków na koń siadających,
Nie widziano junaków poprzez błoń jadących.
Bo jak jasne sokoły wzlatują,
Tako dzielni rycerze cwałują,
I wnet będą w tym kraju w onej Litwie chrobrej..
Na dworze jego królewskiej mości,
Naprzeciw okienek książęcych,
I wnet schodzą z wiernych koni.
Mówi Dunaj Iwanowicz:
— Ty, Dobrynio, nie chodź stąd,
Konie trzymaj i popasaj,
Na królewski zważajront,
Bacz, co dzieje się w pałacach.
Gdy mnie przyjmą — dam ci znać,
Gdy zmarudzę, za mną właź. —
I przychodzi do króla, staje w dworskich progach.
Zna Dunajko litewskie zwyczaje:
Nie trzeba tu się żegnać, ani chwalić Boga.
Czołem jeno uderza i pokłon oddaje.
Obejczy się na niego król tej Litwy chrobrej:
— Dawny sługo, wierny sługo,
Żyłeś u mnie dosyć długo,
Jeden rok mi koniuszyłeś,
Drugiś rok mi cześnikował,
Trzeciś rok mi stolnikował,
Wiarą - prawdą mi służyłeś.
Za twe służby pałacowe
Miejsce dam ci honorowe. —
Zaczął król go wypytywać:
— Mów, Dunaju, nie ukrywaj,
Dokąd jedziesz, - podróżujesz?
Czy nas jeszcze ujrzeć chciałeś,
Czyli siebie pokazałeś?
Albo chcesz tu zostać dłużej,
Jeszcze u nas chcesz posłużyć? —
— Miłościwy panie, królu Litwy chrobrej,
Przybyłem ja do ciebie, królu, w sprawie dobrej.
W swaty do Apraksji, twojej młodszej córki.
Nie przypadły do smaku te słowa królowi.
— Ej, Dunaju, młody, synu Iwanowy,
Nie do swojej roboty się wziąłeś,
To i głupstwo odrazu palnąłeś,
Do ołtarza byś młodszą prowadził.
Starszą córkę na koszuś posadził.
Hej, wy moi tatarowie silacze,
Weźmijcie mi Dunaja popod białe ręce,
Do piwnicy głębokiej prowadźcie,
Za kratami Dunaja posadźcie,
Za kratami żelaznemi,
Poza drzwiami dębowemi,
A zasypcie piaskami żółtemi,
Niechaj Dunaj na Litwie pogości,
Może tu się nauczy grzeczności. —
Aż tu Dunaj powstaje na nogi,
I podnosi ręce nad głowę,
I o stoły się wspiera dębowe:
Rozleciały się stoły dębowe,
Rozlewały się miody stołowe,
Potrzaskało się na stołach naczynie,
I struchleli tatarzynie.
Aż tu biegną słudzy wierni,
Z królewskiego wbiegają podwórza:
— Och, królu nasz i panie,
To idzie uczłowanie,
A tam nadciąga burza.
Na podwórcu stoi jakiś junak młody,
W lewej ręce dzierży dwa końskie powody,
A zaś w ręce prawej
Saraceńską ma buławę,
A jak jasny sokół w górę podlatuje
Tako one chłopisko po dworze tańcuje.
Tako ci tą buławą wkoło wymachuje,
Wielkie wśród tatarów zrobił spustoszenie,
Nie zostawił tatarów nawet na nasienie. —
Teraz się domyślił król tej Litwy chrobrej,
— Hej, Dunaju młody, synu Iwanowy.
Jeśli miło tobie dawnych służb wspomnienie,
Zostaw mi tatarów choćby na nasienie.
Oddam ci królewnę i przyjmę za zięcia,
Waszego Włodzimierza, kijowskiego księcia.

Przełożył **Tadeusz Łopalewski**.

DR. PIOTR ŚLEDZIEWSKI.

Mickiewicz na ulicy

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Zdaje się, że naśladownicze względy paryskie zadecydowały, że Mickiewicz dłuta p. artysty rzeźbiarza Kuny ma stanąć na ulicy swego imienia w Wilnie tuż przy placu Orzeszkowej.

Pamiętam, przed paru laty byłem w towarzystwie p. dziekana Ruszczyca i p. Kuny. Z ust nie schodził Paryż i tamtejszy pomnik Mickiewicza Bourdella, stojący na placu Alma. Zapachniało atmosferą paryską. Nietylko profani, teoretyzujący o sztuce, lecz i artyści plastycy wileńscy przyklasnęli oryginalnej myśli p. Kuny: Mickiewicz z jezdni spogląda ku Bazylice; pomnik Mickiewicza żywą osią prawej i lewej strony placyku w pobliżu skrzyżowania ulicy Wileńskiej z ulicą Mickiewicza; pomnik Mickiewicza, wyrastający z tutejszej jezdni tak, jak niegdyś zjawiał się poeta na starych ulicach tutejszego miasta.

Już wtedy odczuwałem, że w wyborze miejsca przez p. Kunę nie grała roli idea urbanistyczna, tylko idea, jeśli tak rzec można, rzeźbiarsko - literacka. Rozumiałem już wtedy, że sprawa nowożytnej, szybkiej komunikacji motorowej, komunikacji wymagającej prostej, jak strzała autostrady, nie była brana pod uwagę. Mickiewicz wstępując na jezdnię ulicy Mickiewicza w Wilnie przynosił z sobą ideę dziewiętnastowiecznych, malowniczych krzywizn ulic, po których z rozkoszą snuć się mogłyby powolne pojazdy konne w stylu, nawiasem mówiąc, dzisiejszych, staromodnych karawanów.

Ponieważ sama sprawa budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie tak nieszczęśliwie przewlekana dzięki negatywnemu stanowisku krytyki wileńskiej do pomysłów p. art. Pronaszki i p. art. Szukalskiego, oraz — Bogiem a prawdą — dzięki obojętności ogółu społeczeństwa do spraw artystyczno - pomnikowych, nie chciałem w sprawie pomnika Mickiewicza p. Kuny ani wtedy, ani do dziś zabierać głosu.

Obecnie zaś, gdy pomnik Mickiewicza, jak donosiły gazety, w pracowni Henryka Kuny nabiera artystycznego życia i już niema obaw, aby nie był wzniesiony w Wilnie, postanowiłem wyrazić swoje skromne o nim zdanie, a zwłaszcza rozpatrzeć pro et contra sprawę postawienia go na jezdni ulicy.

P. Kuna jest artystą znanym. Wartości artystycznej jego pomnika Mickiewicza nie mam zamiaru ani prawa podważać. Napewno będzie jednym z najpiękniejszych pomników wieszcza, wzniesionych dotąd w Rzeczypospolitej Polskiej. Treść ideowa, ujawniona w całości kompozycji, jest bogata, budzić więc będzie ciekawość; forma jest prosta, bez sadzenia się na zbytnią oryginalność przemawiać będzie swą ogromną skalą plastycznie i wyraziście. Bezprzedmiotowe byłoby również porównywanie dzieła Kuny z dziełami p. Pronaszki i p. Szukalskiego. Są to bowiem odmienne rzeczywistości artystyczne tak, jak odmiennemi organizacjami artystycznemi są ci trzej ciekawi, twórczy ludzie - artyści. Pronaszko pojął Mickiewicza w charakterze formistycznym, jako „bożyszcze z litewskiego uroczyska", jako posąg bez piedestału, wyrastający wprost z ziemi i po niej kroczący. Szukalski dał tęczową wizję cierpień mickiewiczowskich za miljony, w świetnej technice bronzowniczej. Uderzył przytem w jakiś rokokowy ton, projektując swe dzieło do wzniesienia na placyku przed starym, klasycystycznym ratuszem wileńskim. Kuna natomiast „uposażył" Mickiewicza - poetę, romantycznego tułacza i chce postawić go na jezdni frontem ku wschodowi, spoglądającego ku bazylice.

A zatem „to co najważniejsze" jest w porządku. Wreszcie miasto młodości Mickiewicza będzie posiadało potężny jego pomnik, rzetelne dzieło sztuki, dłuta Kuny.

Na początku jednak tego artykułu zaryzykowałem krytyczne twierdzenie, że naśladownicze względy zadecydowały o wyborze miejsca pod pomnik Mickiewicza. Naśladownicze względy, a nie nowożytne urbanistyczne racje.

Pomijam racje komunikacyjne, o których już wspomniałem. Dodam tylko, iż ulica Mickiewicza jak najbardziej nadaje się na autostradę. Zresztą np. wyścigi motocyklowe pod dzwonnicy bazylikowej w kierunku zachodnim już mają swój początkowy start rozpęd wypadu. Pomnik na środku ulicy byłby przeszkodą, zwłaszcza, że tuż za nim znajdowałby się krzyżowy zbieg ulicy Mickiewicza z ulicą Wileńską. Wciąż trzeba pamiętać, że Wilno jest obozem warownym w razie ataku aerogazowego, pozbawione będzie światła, a zatem dla przelotu bojowych aut zawada na środku ulicy będzie bardzo nie na miejscu. Takie przynajmniej mam wrażenie. Chciałbym aby ktoś kompetentny wypowiedział się w tej sprawie.

Nie neguję, że sylwetka ul. Mickiewicza bądź w kierunku Zwierzyńca od strony bazyliki zyskałaby na rozmaitości. Chociaż swoją drogą, jeśli od strony Zwierzyńca niezbyt przyjemnie wyłania się zza wzgórza tylko szczyt bazyliki, będzie również nieprzyjemnie wyłaniać się i głowa Wieszcza z podniesioną, przysłaniającą oczy ręką.

Jeśli chodzi o dobre miejsce przed Starym Ratuszem, sądzę, że na mocy stylowego kontrastu, nadawałby się tam chyba do postawienia jeno pomnik Mickiewicza p. Szukalskiego. Ani charakter Mickiewicza p. Z. Pronaszki, ani też styl pomnika Mickiewicza p. Kuny nie harmonizowałby z klasycystyczną suchością architektury Gucewicza. A zatem miejsce przed Ratuszem pod pomnik Mickiewicza nie bierze się pod uwagę wogóle, a w stosunku do dzieła p. Kuny w szczególe. P. Kuna gdzieindziej swego Mickiewicza odrazu umieszcza.

Poza miejscem na jezdni ul. Mickiewicza, które wybrał sam artysta, pozostaje w Wilnie tylko jeden plac, na którym mógłby stanąć Wieszcz - Pielgrzym ze wzrokiem skierowanym ku stronie południowej, coby usprawiedliwiało jego ruch: przysłonięcie oczu dłonią. Mam na myśli plac Orzeszkowej. Plac bowiem Łukiski musi być zarezerwowany pod pomnik związany z bojowością naszych niepodległych dziejów (np. pomnik straceńców 63 roku lub pomnik Marszałka Piłsudskiego). Posiada tam bowiem wojsko swe własne miejsce, wydzierżawione na polowe nabożeństwa, tam też odbywają się wspaniałe rewje wojsk garnizonu wileńskiego.

Plac Orzeszkowej świetnie się nadaje jako miejsce pod pomnik Mickiewicza. Możnaby było tam przy tej okazji urządzić wspaniały plac zebrań pod otwartem niebem, którego w Wilnie zupełnie niema, a którego brak daje się odczuwać w życiu społecznem. Różnorodne zbiórki, otwieranie lub zamykanie pochodów, mogłyby się centralizować u podnóża Mickiewicza w środku placu Orzeszkowej, nie tworząc przeszkód dla ruchu ulicznego.

Nr. 8, dnia 8 stycznia 1934 r.
Pod redakcją Jerzego Wyszomirskiego

W TERENIE i NA TORACH

Hokej wileński

KPW „OGNISKO" — AZS 4 : 1 (3: 0, 0 : 0, 1 : 1)

Wczoraj w południe odbyły się w parku im. gen. Żeligowskiego zawody hokejowe między K. P. W. „Ognisko" i wilenskim A. Z. S. Przebieg ich ujawnił znaczną przewagę „Ogniska", które conajmniej o klasę przewyższało swych przeciwników. Gracze „Ogniska" przeważnie rośli, szybcy i bardzo zwrotni, wykazali wysokie opanowanie techniczne i błyskawiczną orjentację, słowem grali pięknie pojedynczo, rzadko tylko wyzyskując swe umiejętności dla gry zespołowej i kombinacyjnej.

O A. Z. S. trudno mi coś powiedzieć, temwięcej, że spokojne obserwowanie gry w parku im. Żeligowskiego, wobec braku miejsc siedzących i przy ciągłym ruchu publiczności — nie jest rzeczą łatwą.

Przebieg gry:

Pierwsza tercja upływa pod znakiem silnej przewagi „Ogniska". Co chwila suną jego niebezpieczne ataki na bramkę A. Z. S., którego bramkarz trzykrotnie musi kapitulować. W tej tercji bramkarz „Ogniska" niema prawie nic do roboty.

A. Z. S. ogranicza się do dalekich, niemal beznadziejnych strzałów.

W drugiej tercji gra wyrównuje się, na oko przynajmniej, gdyż A. Z. S. atakuje często. Jednakże o ile ataki „Ogniska" są bardzo niebezpieczne, choć prowadzone bez szczęścia, o tyle wypady A. Z. S. z łatwością likwiduje obrona K. P. W. Tercja mija bezbramkowo.

Pierwsza część trzeciej tercji zmienia zupełnie dotychczasowy obraz gry. „Ognisko" rozpoczyna popisy solowe. Pojedynczy gracze jeżdżą sobie po torze, nie pozwalając na odebranie krążka, co wygląda efektownie, ale w rezultacie sprowadza skoordynowaną akcję A. Z. S., której wynikiem jest zdobycie honorowej bramki. Po zmianie pól obie strony grają ambitnie. „Ognisko" przeprowadza szereg wypadów, w następstwie czego krążek raz jeszcze grzęźnie w siatce A. Z. S. W tercji drugiej i trzeciej podkreślić trzeba skuteczną ofiarną, a swoją drogą i trochę szczęśliwą grę bramkarza A. Z. S.

Wł. L.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

Hokej w Polsce i Europie

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W KRYNICY

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy wyniki były następujące:

Pogoń (Lwów) — Ferenczvarosi Torna Club (Budapeszt) 1:0.

Zwycięska bramka padła w 13 minucie pierwszej tercji.

Cracovia — AZS (Poznań) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Przewaga Cracovii. Walka bramkarza AZS-u Stogowskiego z całym atakiem krakowian.

W następstwie weszły do półfinału: Pogoń, Cracovia, i wiedeński Währing.

W dalszym ciągu 6.-I.:

Krynickie Towarzystwo Hokejowe — FTC (Budapeszt). 2:1 (0:0), (1:0), (1:0), w 10-minutowej dogrywce Polacy zdobywają zwycięski punkt.

Cracovia bije Pogoń 3:0 (1:0, 1:0, 1:0) przy fatalnych warunkach atmosferycznych.

AZS (Poznań) — FTC (Budapeszt) 4:1 (0:0, 0:1, 0:0). Mecz ten nie wchodził w ramy turnieju.

Reasumując dotychczasowe wyniki, z niespodzianek stwierdzić trzeba słabą formę lwowskiej Pogoni i drużyny węgierskiej.

Wyniki finałów, które odbyły się wczoraj podajemy w rubryce z ostatniej chwili.

MISTRZOSTWO WARSZAWY

Wczoraj w sobotę, na torze lodowym Dynasów odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy w kl. A. pomiędzy Warszawianką i AZS.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Gra obustronnie brutalna, w czem celowała szczególniej obrona akademików.

CZARNI PROWADZĄ W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH LWOWA

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego w hokeju, rozegrano następujące mecze:

Czarni — Lechja 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). — Znaczna przewaga Czarnych, dla których obie bramki zdobył Stupnicki. Sędziował p. Sawaryn, widzów rekordowa ilość, bo 2 tysiące.

Czarni — AZS 6:1 (1:0, 3:0, 2:1). — Drugie zdecydowane zwycięstwo Czarnych, dla których bramki zdobyli Jałowy II (4), Czyżewski (3), Jasiński (1). Dla AZS jedyną bramkę strzelił Jasiński.

W rozgrywkach prowadzą Czarni przed Lechją. Mistrz Polski Pogoń znajduje się dopiero na trzeciem miejscu.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W ST. MORITZ ZAKOŃCZONY

Zakończony został w St. Moritz międzynarodowy turniej hokeja lodowego, w którym startowało osiem zespołów, reprezentujących osiem państw.

W meczu o pierwsze miejsce zwyciężyła drużyna angielska Quens Club, bijąc ŁTC Praga w stosunku 3:1 (0:0), (1:1), (2:0).

W meczu o trzecie miejsce Berliner S. G. zremisował z drużyną H. C. Medjolan w stosunku 1:1. Obie bramki padły w drugiej tercji.

Na dalszych miejscach sklasyfikowały się drużyny: Rapid Paryż, Wiener E. V., HC St. Moritz, i BKE Peszt.

STANY ZJEDNOCZONE TO NIE KANADA

Reprezentacyjny zespół hokejowy Stanów Zjednoczonych, który startować będzie w tegorocznych mistrzostwach świata w Medjolanie, przybył już do Anglji i rozegrał tu pierwsze swoje spotkanie na terenie Europy.

Mecz Anglja — Stany Zjednoczone zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym — 3:3.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEŹDZIE SZYBKIEJ

W sobotę, rozpoczęły się mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej na lodzie, rozegrane na jeziorze Kamionkowskiem. Warunki atmosferyczne przyjazne, lód dobry. Publiczności zebrało się dużo.

Wczoraj w pierwszym dniu zawodów rozegrano nast. konkurencje:

500 mtr. panów — 1) Strzyżewski 50.9 sek., 2) Dobrzynski — 50.7 s., 3) Michalak 52.5 sek.

500 mtr. pań. 1) Lena — 59,4 sek., 2) poza konkursem Lipstatówna 1:07 s.

1500 mtr. pań: 1) Lena 3:25,4 sek., 2) — Lipsztatówna (ZASS) 3:54,1 sek.

5000 mtr. panów. 1) Dobrzyński 9:50 sek. 2) Michalak 10:12 sek., 3) Strzyżewski 10.39 sek.

Na starcie zabrakło Nehringowej.

Poza konkursem startował na 500 mtr. mistrz Polski, Kalbarczyk, który na tym dystansie wyrównał swój własny rekord Polski wynikiem 49.6 sek.

Czasy uzyskane przez zawodników, nie wyłączając Kalbarczyka są słabe i bardzo dalekie od wyników na poziomie europejskim.

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W JEŹDZIE SZTUCZNEJ W ZAKOPANEM

Drugi dzień trzecich międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego w jeździe figurowej zgromadził bardzo liczną publiczność a m. in. obecne były wybitne osobistości z marszałkiem Senatu Raczkiewiczem i premjerową Jędrzejewiczową na czele.

W jeździe solowej startowało 11 zawodników. Najlepiej podobał się Węgier Vadas, z Polaków Grobert (Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie), Staniszewski (Warsz. T. Ł.), a z Czechów Losert z TEV.

Następnie popisywało się jazdą 6 solistek, wśród których wyróżniła się Popowiczowa ze Śląskiego Klubu Narciarskiego oraz Paula Schmidt i Michaelis z Berlina.

W jeździe parami startowało 6 par. Najwięcej zainteresowania wywołała mistrzowska para Polski Bilorówna — Kowalski. Pozatem popisywały się pary: Krun-Lin (Berlin), Tuszak - Balas (Budapeszt), małżeństwo Żmudzińscy (Katowice), Kalusowie (Katowice oraz Chachlewska — Theuer (Warszawa).

Wyniki i klasyfikację zawodów podajemy w rubryce „Z ostatniej chwili".

Narciarstwo

KONKURS SKOKÓW NARCIARSKICH W PORONINIE

W sobotę odbył się w Poroninie staraniem Wisły konkurs skoków, który zgromadził 24 zawodników, w tem 8 z samego Poronina. — Warunki śnieżne i atmosferyczne bardzo dobre.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął Stanisław Marusarz (SNPTT) nota 129,1, skoki 37 i 45 metrów, ten ostatni skok jest rekordem skoczni). Drugie miejsce zajął Aleksander Marusarz (SNPTT) nota 128,8, skoki 37 i 38.5 metra, trzeci — Łuszczek Izydor (Wisła), nota 120.3, skoki 34.5 i 40.5, czwarty — Kolesar Piotr (Wisła) nota 113,3, skoki 34 i 36. 5) Gut Stanisław (Sokół), nota 110,9, skoki 32 i 38,5. 6) Gabryś (Wisła) nota 109,8, skoki 33 i 35 m., 7) Legerski (SKN) nota 109,4, skoki 32 i 35.5 m. Na dziewiątem miejscu uplasował się pierwszy zawodnik z Poronina Grawiec (Wisła) nota 103, skoki 31, i 31. metrów.

BIEG NARCIARSKI WE LWOWIE

We Lwowie odbył się bieg narciarski na 12 kilometrów. Zgromadził on 20 zawodników. Zwyciężył Jamrugiewicz (Pogoń) w czasie 53:15 sekund przed Lechem (Lechja) 54.53 sek.

ŚWIETNA FORMA SZWAJCARÓW

Narciarze szwajcarscy wykazują dobrą formę zarówno w biegach jak skokach. Na konkursie skoków w Ponteresina Badrutt uzyskał skok 75 m., ustalając rekord skoczni. Kaufmann miał skoki długości 69 i 63 m. W klasie junjorów wygrał Bargezzi, skoki 50, 53 i 60 m.

TEGOROCZNE KOLEJOWE RAIDY NARCIARSKIE

Impreza, która przyjęła się i od dwu lat stała się integralną częścią składową sezonu zimowego w Polsce, to dziesięciodniowe kolejowe raidy narciarskie Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, które w tym roku odbędą się dnia 1 lutego i 15 lutego.

Ogromne zainteresowanie, jakie towarzyszy corocznie tym raidom, będącym jedyną wprost okazją do poznania w jednej, krótkiej wycieczce wszystkich najlepszych zimowisk i terenów narciarskich Polski przeniosło się w tym roku zagranicę.

Towarzystwo organizujące zasypywane jest zapytaniami turystów zagranicznych, dopytujących się o szczegóły raidów, a zapytania pochodzą przedewszystkiem z Anglji, która pozbawiona terenów narciarskich dostarcza górom kontynentu corocznie olbrzymiego kontyngentu narciarzy, dalej z Holandji, Belgji i Francji.

Powodzenie obu pociągów zdaje się już dziś zapewnione, gdyż również zainteresowanie niemi jest duże. Niska cena zł. 240, a dla członków TKN zł. 200 obejmuje całkowity przejazd od miejsca zamieszkania i z powrotem, przejazd trasą raidową oraz całkowite utrzymanie i noclegi w ciągu 10 dniu trwania raidu. Pociąg raidowy, złożony z wagonów sypialnych przygotowany jest jako hotel na osiach, mogący pomieścić około 200 uczestników, posiada własny bar i dancing, skład i warsztat narciarski. Bliższych informacyj udziela Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa Kraków ul. Studencka L. 1 oraz oddziały i placówki PBP „Orbis" i Wagons Lits Cook w kraju i zagranica.

BIEG NARCIARSKI W WILNIE

W sobotę odbył się w Wilnie bieg narciarski na przestrzeni 10 km., wygrany przez Wójcickiego z WKS-u — w czasie 50 minut 54 sek. Za zwycięzcą przybyli Paszkiewicz i Żychliński. Startowało 15-tu, przyczem trzeba zaznaczyć, że czołowi zawodnicy nie zjawili się na starcie.

Pięściarstwo

WILEŃSKI ZAKS POKONANY PRZEZ GWIAZDĘ 8:6

W Warszawie w gmachu teatru Nowości odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy wileńskim ZAKS-em a warszawską Gwiazdą, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 8:6.

W wadze muszej Atlas (Wilno) przegrał z Korcem a Rotholc (Gwiazda) pokonał na punkty Sandlera.

W koguciej Cukierman (Gwiazda) zwyciężył „Zyga".

W wadze piórkowej wygrał Cwei (Wilno) przez dyskwalifikację Kenigsweina.

W lekkiej Klaces (Wilno) uległ Rosenbergowi na punkty.

W wadze półśredniej Junger (Wilno) wypunktował Ajzenberga.

W średniej Minkow (Wilno) znokautował w drugiej rundzie Silberhafta.

MECZ SCHMELLING — KING LEVINSKY JEDNAK DOJDZIE DO SKUTKU

Urzędowa niemiecka agencja telegraficzna DNB podaje że wbrew informacjom jakoby Schmelling nie chciał walczyć z żydem amerykańskim King Lewinskym spotkanie to dojdzie jednak do skutku.

Mecz Schmelling — King Levinsky odbędzie się definitywnie w dniu 16 lutego rb. w Chicago.

Różne nowiny

ZMIERZCH MISTRZA

Słynny hiszpański reprezentacyjny bramkarz Zamorra, który ostatnio grał w FC Madryt bez wielkich sukcesów, wycofał się definitywnie ze sportu czynnego, obejmując posadę biurową.

Zamorra był najpopularniejszym piłkarzem nietylko w Hiszpanji, lecz na całym świecie.

NAJLEPSZY WYNIK LEKKOATLETYCZNY

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny przyznał doroczną nagrodę Związku, medal Sullivana, za najlepszy w sezonie wynik lekkoatletyczny znanemu zawodnikowi Glenn Cunningham.

Cunningham zdobył w r. ub. mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w biegach na 800 i 1500 m.

DROGI GRACZ

Angielska drużyna I ligi, Arsenal odesłała do rezerwy swojego słynnego piłkarza, Alec James'a. Za piłkarza tego Arsenal w swoim czasie zapłacił wysoką kwotę 9000 funtów.

NAJLEPSI BOKSERZY ŚWIATA.

Zawodowy związek bokserski w Ameryce opublikował listę mistrzów świata, która przedstawia się następująco:

Waga ciężka: Primo Carnera.
Waga półciężka: M. Rosenbloom.
Waga średnia: Marcel Thil.
Waga półśrednia: Mac Larnin.
Waga lekka: Ross.
Waga piórkowa: Kid Chocolate.
Waga kogucia: Al. Brown.
Waga musza: Midget Wolgast.

TEORETYCZNY KURS PILOTARZU.

W dniach od 10 bm. do 30 marca br. urządza Aeroklub warszawski teoretyczny kurs pilotażu. Wykłady odbywać się będą w gmachu Politechniki Warszawskiej, w poniedziałki, środy i piątki od 19.10 do 21.50. Kurs jest obowązkowy dla wszystkich, którzy pragną szkolić się praktycznie.

Opłata dla niecztonków Aeroklubu 10 zł.. Zapisy przyjmuje sekretarjat Warszawa Lwowska 5.

Finał międzynarodowego turnieju w Krynicy

ZWYCIĘŻA CRACOVIA

KRYNICA PAT. — W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrany został mecz finałowy o 1 i 2 miejsce pomiędzy Cracovią a wiedeńską drużyną Waehring. Mecz, ze względu na ważność spotkania, zgromadził ponad 2.000 widzów.

Zwyciężyła Cracovia w stosunku 4.0 (1:0, 1:0, 2:0).

Wiedeńska drużyna, zmęczona spotkaniami i mając kontuzjonowanych graczy, wystąpiła z licznymi rezerwowymi.

Poprzedniego dnia na zebraniu kapitanów drużyn wiedeńczycy prosili, aby im pozwolono uzupełnić swój skład graczami z AZS poznańskiego, wzamian za co zrezygnują z pierwszego miejsca i pucharu, chcąc tylko nadać grze charakter normalny. Wszystkie drużyny i przedstawiciele Związku na to się zgodzili. Oponowała jedynie Cracovia, wobec czego Waehring musiał wystąpić w osłabionym składzie. Mimo osłabionego składu, wiedeńczycy grali bardzo ładnie, ofiarnie i po dżentelmeńsku, Cracovia natomiast dość ostro.

W pierwszej tercji Cracovia zdobywa prowadzenie przez Kowalskiego. W drugiej tercji Nowak podwyższył stosunek bramek do 2:0.

W trzeciej tercji wiedeńczycy początkowo atakują, ale Cracovia przejmuje inicjatywę i przez Kowalskiego i Nowaka ustala wynik dnia. Dzięki temu zwycięstwu Cracovia zdobyła pierwsze miejsce i tytuł międzynarodowego mistrza hokejowego Krynicy.

Późnym wieczorem odbędzie się drugi mecz — między Pogonią a KTH, o 3-cie i 4-te miejsce.

W sobotę późnym wieczorem odbył się mecz półfinałowy pomiędzy wiedeńskim Waehringiem a KTH. Wygrali wiedeńczycy 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Bramki dla wiedeńczyków strzelili Brandl i Csangey.

KOWALSKI I BILORÓWNA TRIUMFUJĄ W ZAKOPANEM

ZAKOPANE, PAT. — W sobotę późnym wieczorem komisja sędziowska III międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej pań, panów i parami ogłosiła klasyfikację dwudniowych mistrzostw:

W jeździe figurowej panów kolejność jest następująca: 1) Vadas (Budapeszt), 2) Losert (Czechosłowacja), 3) Lass (Berlin), 4) Breslauer Paweł (Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie), 5) Grobert (Śląskie Tow. Łyżw.), 6) Staniszewski (Warsz. Tow. Łyżw.)

W klasyfikacji pań na miejscu pierwszem znajduje się Niemka Michaelis z Berlina, druga również Niemka Paulina Schmidt z Berlina, trzecia Popowiczowa (Śląskie T-wo Łyżwiarskie).

W jeździe parami mistrzostwo zdobyła para polska Bilorówna — Kowalski — Drugie miejsce zajęła para Tuszak — Balas z Budapesztu, trzecie miejsce Żmudzińscy ze Śląskiego T-w Łyżw. Para Chachlewska — Theuer z Warszawy zajęła miejsce piąte.

Mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej — finał

WARSZAWA PAT. — Zakończone zostały dwudniowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Warszawy. Wskutek odwilży tor lodowy ciężki. Zawody odbyły się na jeziorze Kamionkowskiem.

W biegu panów na 1500 metrów pierwsze miejsce zajął Michalak (Polonia) 2 min. 58 sek., drugie Dobrzyński (AZS) 3 min. 03 sekund.

W biegu panów na 10.000 metrów: 1) Dobrzyński (AZS). — 22 min. 13.2 sek., 2) Michalak — 22 min. 34 sek.

W ogólnej punktacji wszystkich biegów panów pierwsze miejsce zajął Dobrzyński — 236.46 punktów, drugie Michalak — 240.43, trzecie Lisicki (WTC) — 253.35 p.

W biegu pań na 1000 metrów Lena uzyskała czas 2 min. 15 sek. W biegu na 3000 m. Lena wygrała w czasie 7 min. 51 sek., a po raz pierwszy startująca zawodniczka niestowarzyszona Błońska — 9 min. 42 sek. W ogólnej punktacji wygrała Lena, osiągając 273,93 punktów.

— ZAWIADAMIAMY wszystkie amatorskie organizacje sportowe w Wilnie i na prowincji, że o ile pragną by zapowiedzi urządzanych przez nie imprez i zawodów, ukazywały się w naszem piśmie, muszą przesłać odpowiednie wzmianki przynajmniej na 24 godziny przed zawodami do Redakcji „Słowa", z adnotacją „dla referenta sportowego".

— **Sprostowanie.** W artykule p. t. „Poznań contra Berlin", drukowanym w sobotnim numerze naszego pisma, znalazło się kilka błędów zniekształcających sens zdań, które wymagają sprostowania. W pierwszej szpalcie ma być „niestałość formy", a nie „nieścisłość formy". Amerykański bokser żyd nazywa się „King Levinsky", wreszcie w końcu artykułu zamiast: Takie uwagi nie chcielibyśmy" ma być oczywiście: „Takich uwag nie chcielibysmy i t. d.

TEATR na POHULANCE

KOBIETA I SZMARAGD — KOMEDJA W 3-CH AKTACH H. JENKINS'A W PRZEKŁADZIE J. ZAWISZY KRASUCKIEJ. REŻYSERJA WŁADYSŁAWA CZENGEREGO..

Kobieta... Młoda, przystojna, powabna, tajemnicza, lodowata, gdy chce odepchnąć, groźna w chwili gniewu, porywająca, czuła i pełna temperamentu, gdy pali się jasnym płomieniem miłości, — słowem: H. Skrzydłowska.

Mężczyzna... Młody, przystojny, elegancki, opanowany mniej, niżby tego można było spodziewać się od Anglika, kochający o wiele goręcej, niż to się praktykuje wśród nadinspektorów policji śledczej, — słowem: W. Ścibor.

Szmaragd — prawdziwy i fałszywy....

Złodziej — prawdziwy i fałszywy...

Miłość — prawdziwa... ach, tylko prawdziwa, najprawdziwsza!..

Ale jeżeli nadinspektor policji kocha się w pięknej mężatce, jeżeli na scenie ukazują się Wołłejko, Pawłowski, Bielecki, Martyka, Łoziński, i inni, — muszą się dziać rzeczy niezwykłe, tak zawiłe, że dopiero w trzecim akcie wszystko staje się jasne...

Sens moralny sztuki: spryt najsprytniejszego i najbardziej zakochanego nadinspektora policji, który pragnie zbliżyć się do ukochanej kobiety, jest niczem w porównaniu ze sprytem kobiety, która, odpychając, przyciąga do siebie ukochanego mężczyznę... Czyli: trafiła kosa na kamień.

Komedja, zbudowana zgrabnie, zaciekawia, intryguje, bawi no, i cieszy dowcipnem, pogodnem zakończeniem.

Dekoracje. W. Makojnika, jak zwykle, zdumiewają pomysłowością, wytwornością i efektownością.

Reżyserował W. Czengery.

Całość: doskonałe rozrywkowe widowisko.

W. Charkiewicz.

CZASOPISMA

Pierwszy tegoroczny numer **„Świata** zawiera artykuły: W. Giełżyńskiego, Stan. Szpotańskiego, Jana Lorentowicza, L. Binentala, Tytusa Filipowicza, Bruno Winawera, Wacława Grubińskiego i innych. Zwraca uwagę ciekawemi ilustracjami i barwnym opisem korespondencja z Dalekiego Wschodu p.t. „Pekin — zdetronizowana stolica". Numer uzupełniają zwykłe działy: Połów pereł, Tydzień „Świata", Teatr, Muzyka, Mody i t.d.

— **Kultura i Wychowanie — Nr. 1.** Ze szczególnem uznaniem przywitać należy ukazanie się pierwszego zeszytu dobrze redagowanego i bardzo starannie wydanego nowego czasopisma, które jest organem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Redaktor tak określa zadania nowego kwartalnika:

„Pojąć wychowanie, jako obronę kultury, czyli, jako urozmaicanie i pokrzepianie osobowości, jako współżycia z ludźmi na płaszczyźnie (!) wartości.... odsłaniać w małych salach szkolnych rozległe horyzonty pracy nauczycielskiej, krzepiąc i orzeźwiając dusze wiedzą o rzeczach głęboko ludzkich — taka jest wśród polskich czasopism pedagogicznych swoista i nowa droga „Kultury i Wychowania".

Słów na temat programu jest o wiele więcej, są one jednak mniej przekonywające, niż treść zeszytu — poważna i ciekawa. Szkoda tylko, że redaktor posługuje się polszczyzną, przypominającą kiepskie tłumaczenie z niemieckiego. Artykuły S. Hessena, St. Szumana, St. Łempickiego, R. Dyboskiego, St. Szobera i A. Chętnika zasługują na wielką uwagę.

UWADZE PAŃ!
Do nabycia we wszystkich księgarniach
popularna broszura
„Odmłodzenie radykalne twarzy"
Doktór HAURYŁKIEWICZOWEJ

Zamiast kwiatów na grób

ś. p. Jana Ursyn-Niemcewicza

Ziomiaństwo kresowe poniosło bolesną i dotkliwą stratę przez zgon jednego z czynniejszych w przedwojennej społecznej pracy uczestnika, historycznego nazwiska spadkobiercę, ziemi Brzeskiej obywatela.

W dniu 2 grudnia 1933 r. zmarł we Francji, w Tuluzie ś. p. Jan Ursyn - Niemcewicz, urodzony w r. 1869 w historycznych Skokach, z ojca Jana — ostatniego wybieralnego marszałka szlachty grodzieńskiej, stryjeczny wnuk autora „Śpiewów Historycznych" — Juljana.

Zmarły w ostatnich latach przed wojną światową, z wielkiem oddaniem się pracy społecznej, piastował godność Prezesa Brzeskiego Towarzystwa Rolniczego, które pod Jego przewodnictwem poza bardzo wartościową pracą rolniczo - zawodową, skupiającą najwybitniejsze fachowe siły czterech powiatów prawobużnych i dwuch zza Buga, było organizacją oddającą nietylko cenne zawodowe usługi miejscowemu rolnictwu przez: znakomicie zorganizowane doświadczalnictwo (na ofiarowanej — przez Zmarłego specjalnej fermie w Skokach), przez zorganizowany zbyt zboża do intendentury wojskowej, przez związki hodowlane itp., ale spełniało nadto jeszcze zadanie inne — nie mniej ważne — jednocząc pod swoją oficjalno — zawodową, a przez to legalną, firmą, prawie jedyną wówczas klasę inteligencji kresowej, w zakonspirowanej pracy narodowej, dziś już mogącej się nazywać państwową.

Praca ta, legalnymi pozorami z konieczności wówczas zakonspirowana, oddała naszej sprawie polskiej na kresach wschodnich cenne usługi i położyła pierwsze cegły pod budowę dzisiejszego gmachu państwowości polskiej.

Na emigracji, w czasie wojny, Zmarły brał czynny udział w Polskim Komitecie Obywatelskim dla ofiar wojny, który w miarę możności niósł zbiorową pomoc w ich ciężkiej emigranckiej doli, na bezbrzeżnych obszarach Rosji.

W okresie bezpośrednio po wojnie ś. p. Jan Ursyn Niemcewicz piastował kolejno z wyborów stanowiska: Prezydenta miasta Brześcia, Prezesa Związku Ziemian i wreszcie, jako wybitny hodowca i znawca konia czystej krwi, został zaangażowany przez Departament Hodowli koni przy Ministerstwie Rolnictwa do pracy w tej specjalnej, a umiłowanej przez Niego dziedzinie. Tablice genealogiczne konia czystej krwi w Polsce są cennym dorobkiem Zmarłego, jako ich autora i niemniej cenną po nim spuścizną dla przywrócenia świetnej tradycji hodowli konia polskiego wogóle.

Zrujnowany przeżyciami wojennemi organizm Zmarłego, zdewastowanie przez działania wojenne Jego ukochanych Skoków, brak materjalnej możliwości do dźwignięcia z gruzów tego starego gniazda rodowego, zmusiły wreszcie ś. p. Jana Ursyna Niemcewicza do ponownej emigracji, — tym razem do ziemi francuskiej, którą opuścić żywym już nie było Mu sądzone.

Niema już wśród nas żywych, ciała ś. p. Jana Ursyn Niemcewicza; musiała go przyjąć ziemia francuska, choć na swojej wytrwał do ostatniego momentu, przekazując ją młodszemu pokoleniu swoich spadkobierców.

Niech śpi spokojnie!

Teodor Tołłoczko.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
i
jutro
Rewja świąteczna
Początek o godz. 8.15 wiecz.

TEATR LUTNIA

REWJA ŚWIĄTECZNA

Niema co gadać rewja świąteczna udała się „Lutni". Właśnie od rewji wymaga się, by całokształt widowiska stworzył miłe wrażenie i nastrój. To osiągnięto w zupełności.

Powiedział jednak ktoś kiedyś, że najpiękniejszy perski dywanik dobrze jest trochę przetrzepać, dlatego przejdźmy kolejno, co ważniejsze punkty.

A więc numerek pierwszy: Łasowska w swym ogródeczku — stylowa i miła.

Dalej scenka podwórzowa „Katarynka". Mimo, że typy stworzone przez całą trójkę z pysznym Szczawińskim na czele, pojedynczo są świetne, całość przeciągnięta, przesołona, czy przepieprzona. Z tą scenką jest tak, jak z oczami pewnego mego znajomego. Jedno śliczne i drugie śliczne, a oba patrzą na siebie koso, zamiast wesoło na Boży świat.

Śpiew M. Kaupe piękny, głęboko liryczny, swoją drogą bez nadmiaru ciepła.

Nie dziwiliśmy się Goldbergowi, że omal nie oszalał, gdy Rapaport uparcie twierdził, że nie zna Jakóba Friedmana. My go znamy, nawet dobrze i nie będziemy się tego wypierać. Ale to nie szkodzi. Wykonanie pp. Wyrwicza-Wichrowskiego i Tatrzańskiego, doskonałe.

Dembowski w obu tangach, to śpiewak i aktor na poziomie stolicy, która — zwłaszcza jej płeć piękna, sądząc po opinji Wilnianek — niewątpliwie za nim tęskni.

Halmirska — niezawodna. To słowo mówi wszystko, zresztą kobieta, która tak gwiżdże, gwiżdże i na wszelkie pochwały.

„W sieci tego pająka, wartoby się potrzepotać" — zauważyła moja sąsiadka podziwiając taniec p. t. „Pająk i mucha" — Ciesielskiego i Marlówny. „A dla psa mucha" — pomyślałem skromnie ja. Jednakże żart na bok — jest to jeden z najlepszych numerów tanecznych, jakie się wogóle widziało, przy nadrealistycznej dekoracji.

Wyrwiczowi - Wichrowskiemu należą się wielkie pochwały za całość, ale za wykonanie doskonałego monologu sierżanta oświatowego nie pochwalę go. „Może w maju, może w grudniu, może jutro popołudniu, ale dzisiaj nie"'

To, do czego się w „Lutni" wszystkie oczy śmieją, to są girlsy. Widziałem je pół roku temu. Postęp ogromny. Chciałoby się wszystkie naraz przycisnąć do serca i każdą z osobna także. Młode, to lekkie, wdzięczne, a zgrane... do ostatniej nitki — można powiedzieć, a jak tańczą!

Girlsy są bardzo młode, ale skecze muszą być jeszcze o wiele młodsze. Co tu gadać i co radzić, gdy wiadomo, że wystarczy, aby taki pętak — skecz miał pół roku, a już go cwani warszawiści obwożą po całej prowincji. Trzeba chyba wystawiać skecze „przy piersi".

Rewkowski wyrabia się szybko na wileńskiego Iga Syma.

Gdy nakoniec stwierdzę, że Kochanowski przy pulcie był kochany..., a Wiliński piastował pałeczkę dyrygenta jak własną córkę — to powiem wszystko, co o tem miłem widowisku, z staranną i pomysłową stroną dekoracyjną Ciesielskiego — powiedzieć trzeba w paru wierszach. Ach prawda! Jeszcze jedno. Cukierki firmy Połoński — niezłe.

Zastępca

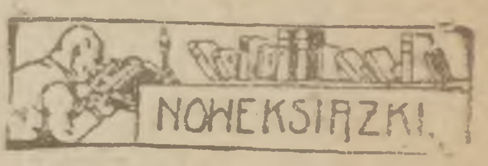

EDMUND CHODAK. Ćwiczenia Polskie dla klasy II szkoły powszechnej. Wydawnictwo M. Areta, Warszawa, 1933 zł. — .80.

Książka ta, przeznaczona dla II klasy szkoły powszechnej, rozwiązuje w sposób nowy i racjonalny trudne na tym poziomie rozwoju zagadnienie poprawnego pisania.

Zgodnie z wynikami swych teoretycznych i praktycznych badań autor doszedł do wniosku, że wytworzenie się nawyków bezbłędnego pisania zachodzi najłatwiej wówczas, gdy uczeń czynnie ustosunkowuje się do pracy pisania i dokładnie uświadamia sobie jej przebieg. Stąd też „Ćwiczenia Polskie" zostały tak ułożone, że obok ciekawej dla dzieci treści, ujętej w formę krótkich powiastek i wierszyków, zawierają pewnego rodzaju łamigłówki, jak przedstawianie lub wpisywanie odpowiednich wyrazów, co interesuje dziecko, a zarazem zmusza je do obmyślenia i zupełnie świadomego pisania.

EDMUND CHODAK. Wskazówki Metodyczne do Elementarza „Moja pierwsza książeczka". Wydawnictwo M. Areta, Warszawa, 1933. Cena zł. — .60.

„Wskazówki Metodyczne" obejmują tak metodę zdaniową jak i wyrazową. Podają one wiele rzeczy nowych, ciekawych i bardzo wartościowych; są więc niezbędną pomocą dla każdego nauczyciela szkół powszechnych.

H. POHOSKA. Historja w Szkole Powszechnej. Wskazówki metodyczne, zastosowane do nowego programu. Wyd. M. Areta, Warszawa, 1933. Cena zł. 3.

Na końcu książki mamy podaną biografję przedmiotu. Uwzględnia ona różne warunki w jakich pracuje nauczyciel, to też podaje dwie grupy książek — dla nauczycieli pracujących w mniejszych i większych ośrodkach.

Nie wątpimy, że książka ta przez swą wysoką wartość dydaktyczną spotka się z poparciem i zainteresowaniem wśród nauczycielstwa.

Elektryfikacja Wileńszczyzny

WILNO. — Przed paru tygodniami, jak notowaliśmy, grupa Amerykanów zwróciła się do magistratu z propozycją wybudowania w Wilnie dużej hydroelektrowni.

Oferta ta jak i warunki w niej zawarte przedstawiały się nad wyraz korzystnie, więc zarząd miejski postanowił bliżej z nią się zapoznać. W tym celu już w tych dniach nawiązane zostaną rokowania z przedstawicielami kapitalistów zagranicznych (narazie pisemne). Zwrócić należy uwagę że jeśli budowa elektrowni zostałaby zdecydowana, zagadnienie elektryfikacji całej Wileńszczyzny byłoby rozwiązane w zupełności.

Włamanie na ul. Kalwaryjskiej

TOWAR WYWIEZIONO DOROŻKĄ

WILNO. — W nocy z piątku na sobotę dokonano włamania do sklepu tytoniowego przy ulicy Kalwaryjskiej 11. Włamania dokonano od frontu po oderwaniu okiennicy od zewnątrz. Fakt ten jest zastanawiający, albowiem ul. Kalwaryjska nawet w nocy jest dość ruchliwa.

Ze sklepu wyniesiono towar, którego wartość oceniana jest przez poszkodowanego kupca W. Sobolewskiego na 1400 zł.

Zrabowane wyroby tytoniowe wywieziono dorożką.

Tej samej nocy okradziono mieszkanie p. J. Wilczewskiego (Ostrobramska 9), któremu wyniesiono garderobę wartości około tysiąca złotych.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA

KRONIKA wileńska

PONIEDZ.
Dziś **8**
Seweryna
Jutro
Marcjanny

Wschód słońca g. 7,44

Zachód słońca g. 3.43

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 7 STYCZNIA

Ciśnienie średnie: 771.
Temperatura średnia: —7.
Temperatura najwyższa: —4.
Temperatura najniższa: —9.
Opad: —
Wiatr: południowy
Tendencja: wzrost, potem spadek.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA.

Chmurno i mglisto, miejscami z drobnemi opadami. Na wschodzie jeszcze lekki mróz. — Pozatem w ciągu dnia temperatura powyżej zera. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

— **DYŻURY APTEK.** — Od dziś przez cały tydzień dyżurują w nocy następujące apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Stefańska róg Kijowskiej) i wszystkie na przedmieściach.

MIEJSKA.

— **Deficytowe przedsiębiorstwa miejskie.** — Magistrat otrzymał od władz nadzorczych okólnik zalecający likwidację deficytowych przedsiębiorstw miejskich. Objekty rolne winne być wydzierżawione lub oddane w administrację poręczającą.

— **Linja Ratusz — Wilcza Łapa.** — T-wo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych w Wilnie komunikuje, że w zamieszczonym w prasie wileńskiej w dn. 6 b. m. komunikacie o zmianach w rozkładzie jazdy autobusów wkradł się błąd: mianowicie, końcowy ustęp tego komunikatu winien mieć brzmienie następujące:

Na linji 7-ej (Ratusz — Wilcza Łapa) autobusy będą kursowały w dnie powszednie od godziny 7.30 do godziny 19.30 co 30 minut (w poniedziałki, środy, czwartki i soboty), oraz od 7.30 do 16 co 15 minut, i od 16 do 19.30 co 30 minut (we wtorki i piątki). W dnie świąteczne natomiast autobusy na tej linji kursować będą od godziny 10 do 22-ej, co 30 minut.

— **Bezrobotni z poza Wilna.** Do Wilna napływają ostatnio bezrobotni z powiatów a nawet większych miast. Pracy naturalnie dla nich niema więc jedynie stwarzają niepotrzebny kłopot opiece społecznej, która musi ekspedjować ich z powrotem do domów na swój koszt. Niektórzy z przybyłych wracają do miejsc zamieszkania piechotą.

— **Listy poborowych rocznika 1913.** — Od 2 stycznia w referacie wojskowym uwidocznione są spisy poborowych rocznika 1913.

— **Walka z zawodowymi licytantami.** — Władze administracyjne postanowiły podjąć energiczną akcję w celu zwalczania zawodowych licytantów, których „operacje" przynoszą duże straty w pierwszym rzędzie egzekucji skarbowej.

Przy licytacjach ma stale asystować policja. Zawodowych licytantów poprostu będzie się sadzało do aresztu.

— **Zachorowania zakaźne.** W tygodniu świątecznym od 24 grudnia do 30 grudnia ub. r. według danych, uzyskanych przez władze sanitarne, zanotowano w województwie wileńskiem 185 wypadków odry (w tem jeden śmiertelny), 7 wypadków duru plamistego, 26 płonicy, 7 błonicy, 10 krztuśca, 2 zakażenia połogowego (1 śmiertelny), 8 gruźlicy otwartej (w tem 6 zakończonych zgonem), 14 wypadków jaglicy, 5 ospy wietrznej i 4 grypy.

—**O ulgi dla teatru muzycznego „Lutnia".** Dyrekcja teatru „Lutnia" zwróciła się ponownie do zarządu miasta Wilna z prośbą o udzielenie „Lutni" pewnej pomocy finansowej, ewentualnie świadczeń w postaci opału i światła. W podaniu swem, złożonem na ręce Prezydenta Miasta, dyrekcja „Lutni" zaznacza, że teatr muzyczny istnieje o własnych siłach, a przeto pracuje w nader trudnych warunkach, mimo szczerego poparcia i zrozumienia roli jego w Wilnie, zarówno ze strony społeczeństwa i prasy. Placówka ta zatrudnia 89 rodzin.

Dotychczas „Lutnia" nie korzysta z żadnego poparcia finansowego z zewnątrz, które przyznane jest wyłącznie teatrowi dramatycznemu na Pohulance. Apeluje zatem do zarządu Miasta, aby w zrozumieniu doniosłego zadania propagandowego, które spełnia teatr, muzyczny w Wilnie, zechciał wstawić do budżetu miasta skromne pozycje, które stanowić będą podstawę do dalszej egzystencji teatru „Lutnia".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** W dn. 9 b. m. o godz. 18-tej w sali T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) odbędzie się zebranie Z. P. D. z odczytem p. Jadwigi Sochackiej z Warszawy p. t. „Jak zwiększyć dochód rodzinny w dobie obecnego kryzysu".

RÓŻNE

— **Prez. Sokołow wyjechał.** W sobotę wiecz. opuścił Wilno po trzydniowym pobycie prez. Sokołow żegnany na dworcu kol. przez sjonistów tut.

— **Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej.** — W związku z częstemi zapytaniami, Polska Agencja Telegraficzna (PAT) oddział w Wilnie, podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia rb. zlikwidowane zostało Biuro Czasopism przy Oddziale Wileńskim PAT, wobec czego Oddział zaprzestał przyjmowania zamówień na prenumeratę wszelkich wydawnictw perjodycznych, jak również sprzedaży poszczególnych numerów.

Polska Agencja Telegraficzna prowadzi natomiast nadal dział wydawnictw własnych tj. „Monitora Polskiego", „Biuletynu Giełdowego", „Rocznika Polityczno - Gospodarczego" „Zbioru wyroków NTA", „Wiadomości portu Gdyńskiego" i innych, które są w dalszym ciągu do nabycia i zaprenumerowania w Oddziale Wileńskim PAT (Wileńska 14).

— **Wycieczka z Kowna.** Drogą przez Rygę przybyła przedwczoraj do Wilna wycieczka gospodarcza żydów kowieńskich. Goście udają się dziś do Warszawy i Łodzi w celu zorjentowania się w możliwościach eksportowych przemysłu naszego.

— **Natrętne żebractwo na ul. Mickiewicza.** — Na ulicy Mickiewicza koło lokali publicznych uwija się banda wyrostków - żebraków, pozostająca pod kierownictwem jakiejś ospowatej dziewczyny.

Młodociani żebracy napastują przechodniów, w niezwykle natrętny sposób..

Wczoraj tuż przy cukierni Sztralla jeden z bandy usiłował wyrwać torebkę jakiejś pani, następnie zdołał ukryć się w tłumie.

Spodziewać się należy, że odnośne władze zechcą zwrócić uwagę na szajkę żebraków złodziejaszków.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR NA POHULANCE.** — Dziś w poniedziałek dnia 8. b. m. o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni „„Miriam" Sztuka ta osnuta jest na historycznych motywach z okresu panowania Heroda. Ceny propagandowe.

— **Teatr Objazdowy.** Dziś w poniedziałek 8 b. m. Teatr Objazdowy wyrusza w trzecie artystyczne tournee ze sztuką A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny", z jedną z najlepszych komedyj współczesnej literatury scenicznej. 8 b. m. Teatr objazdowy gra w Nowo - Święcianach, b. m. w Staro - Święcianach. 10 b. m. w Brasławiu.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** — Dziś o godz. 8.15 ciesząca się wielkiem powodzeniem Rewja Świąteczna z udziałem całego zespołu. Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone dla Garnizonu Wileńskiego. Jutro w dalszym ciągu Rewja Świąteczna.

— **Hanka Ordonówna** — znakomita pieśniarka wystąpi raz jeden tylko w teatrze „Lutnia" we wtorek 16 b. m. w całkowicie nowym programie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

— **Najbliższa premjera w „Lutni"** — będzie pełna humoru melodyjna operetka Kollo „Marjetta" w nowej inscenizacji i pomysłowej reżyserji M. Tatrzańskiego. Operetka ta otrzyma całkowicie nową wystawę.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Prokurator Alicja Horn.
CASINO — Rome — Express
PAN — S.O.S. Góra lodowa.
LUX — Pośrednik miłości

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Złodziej u O. O Salezjanów.** Kierownikowi zakładu Salezjanów, ks. Kuzmierskiemu (Dobrej Rady 22) skradziono rewolwer, zegarek i dwa ubrania.

— **Kosztowne pośrednictwo.** — Szaja Goldwaser (Hetmańska 2) otrzymał za pośrednictwem swego krewnego Berki Słodesa z ul. Nowogródzkiej dolary od rodziny z Ameryki. — Ostatnio obiecane kilkadziesiąt dolarów Goldwaser nie otrzymał mimo, iż zostały wysłane.

Poszkodowany oskarżył Słodesa przed policją o przywłaszczenie ich.

— **Pobili dorożkarza.** Jacyś dwaj osobnicy w odpowiedzi na żądanie zapłacenia za jazdę pobili na ul. Zawalnej dorożkarza J. Szelmana, lat 70 (Lipówka 10). Opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe.

— OFIARY NIEDOZWOLONYCH OPERACYJ. — W szpitalu św. Jakóba ulokowano dwie kobiety, które poddały się niedozwolonemu zabiegowi ginekologicznemu.

— **Podrzutek.** Przy klinice żydowskiej na ul. Kijowskiej znaleziono podrzutka, Szymona Kaganowicza.

— **Zbiegła żona.** K. Rynkiewicz (Kolejowa 5) powiadomił policję o ucieczce żony Heleny. Uciekając zabrała ona ze sobą znajdującą się w domu oszczędność i garderobę.

— **STRZAŁY DO AWANTURNIKÓW.** — Na terenie posesji nr 3 przy ul. Mostowej jacyś pijani wszczęli awanturę i zaczepiali wracających do domu lokatorów. Jeden z zaczepionych użył broni, co zaalarmowało policję. Awanturników zatrzymano.

— **PODSTĘPNA KRADZIEŻ.** — Do mieszkania H. Rabinowiczowej (Mickiewicza 55) zgłosił się jakiś osobnik z prośbą o zmianę banknotu na drobniejsze. Po wyjściu nieznajomego Rabinowiczowa stwierdziła, że skradziono jej 60 zł. ukryte w szkatułce stojącej na stole.

TWERECZ

— **SPRZEDAŁ CUDZY DOM.** We wsi Kozliszki gm. twereckiej Kaz. Frąckiewicz sprzedał na podstawie sfałszowanej plenipotencji dom i grunta swego sąsiada D. Piotrowicza, przebywającego w tym czasie na robotach w Łotwie.

Nabywcą gruntu był A. Kaczorek przybyły niedawno z Ameryki Frąckiewicza aresztowano.

grodzieńska

— **Uszkodzenie cielesne.** Do szpitala miejskiego w Grodnie przywieziono wczoraj 63-letniego staruszka, mieszkańca wsi Obuchowicze — Piotra Lisowskiego, który jest dotkliwie pobity.

Sprawą potłuczenia zajęły się władze bezpieczeństwa.

— **Nieuczciwe źródło dochodu.** — W tych dniach Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. wiceprezesa Hryniewicza rozpatrywał sprawę Kazimierza Korzeniowskiego, oskarżonego o to, że w czasie od roku 1931 do września 1932 r. ciągnął zyski z dochodów 18-letniej szansonetki Stefanji Kulikowskiej.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po zakończeniu przewodu sądowego p. przewodniczący ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Korzeniowskiego na 4 lata więzienia i 1000 zł. grzywny.

W motywach wyroku p. wiceprezes Hryniewicz zaznaczył, że na przewodzie sądowym wina oskarżnego całkowicie została udowodniona i przyjmując pod uwagę ohydę tego przestępstwa Sąd uznał za sprawiedliwe wymierzyć oskarżonemu przykładną karę.

— **Strajk garbarzy.** W dniu 4 b.m. o godzinie 8-ej w garbarniach w Krynkach wybuchł strajk robotników, który objął trzy garbarnie, a to: Prużańskiego Josela, Ostrzyńskiego Symchy i Prużańskiego Mowszy i S-ka.

Robotnicy w ilości 15 osób, domagają się podwyżki płacy i żądają przyjęcia zwolnionych robotników przez związek.

Przebieg strajku ma charakter spokojny.

— **Pożar.** We wsi Radziewicze gm. gudziewickiej o godz. 4-ej nad ranem wybuchł pożar. Pastwą ognia padły doszczętnie zabudowania gospodarskie wraz ze zbiorami i narzędziami należącemi do Waluszki Bazyla powodując znaczne straty.

baranowicka

— **Wykaz ofiar zamiast życzeń świątecznych i Noworocznych na dożywianie głodnych dzieci oraz walkę z gruźlicą.**

Komisarjat P. P.

Jasiński H zł. 1.50; J. Mahon 1,50; F. Nowak 0,75; Marcinkowski 0,75: NN. 0,75; W. Gil 0,75; J. Makowski 0,75: NN. 0,75; Anysz 0,75; Bobrowski 1.50; Szymanski 1,50, J. Zalewski 1.50; S. Kmil 0.75; F. Dolny 0,75; G. Bródko 0.75; B. Wróbel 1,50; Mieczkowski 1.50; S.Kołodziej 1.50; A. Potwardowski 1,50; J. Pakuła 1.50; Zawadzki 1.50; P. Kurbut 1.50; F. Kiszko 1.50: F. Cierpicki 0.75; NN. 1.50; B. Klusek 0,75; S. Babicki 0,75; S Siwakowski 0,75; NN. 0,75; W. Waldach 0,75; P. Kobylak 0.75, J. Borowski 0,90; NN. 1.50; J. Wnuk 0.90; J. Przepiórka 0.90; F. Pruszyński 1.50; Wieczorkowski 1.50; NN. 1.50; NN 1.50 Ławryk K. 0,75; Karczmarczak A 1.50; Łosiak 0,75; Zytura 0.90; Kowalik 0,75 Macherski 1,50, Łucewicz 0:75; Niewiarowski 0,75; Huszczo 0,75; Leszczyński 0.90; Osiak 1.50; B. Grabiec 0,75; NN. 1.50; Maciejowski 1.50, S. Orman 1.50; Stryków 0.75.

Kasa Komunalna

A. Czyżewski 1.50; M. Abramczyk 1.50; J. Szabłowski 0,90; Poleszuk A. 0.60; Cz. Januszkiewicz 0.60; K. Nazimow 0.60; A. Rusakówna 0.60; K. K. O. 4.50;

B. Tomaszewski Dr. 1.50; Walentyna Szulicka 6.00; Baranowski J. 3.00; Zakliński 0,75;

Oddz. Teletechniczny

Jenczyk - Tołoczko 3.00; L. Radecki 1.50; K. Siodłowski 1.50; B. Kołątaj 0,75; R. Kołpakowski 0.90; Seweryn Nowak 0,75; A. Bołko 0,75; J. Najda 0,75; A. Markowski 1.50; S. Drozdowski 1.50; W. Milikowski 1,50; W. Drozdowski 1,50; B. Konopacki 0.90; K. Twardowski 0.60; F. Kudelski 0.30; Wł. Urban 0,15; Legatowicz Wł. 3.00; Legatowiczowa M. 1.50; Legotowicz Aleksander 1.50; Seliwonczykówna Eudok. 0.75.

słonimska

— **Powód ciemności w mieście na Nowy Rok.** Tuż przed końcem starego roku zgasło światło w znacznej części miasta — przez krótki czas nawet cały Słonim pogrążony był w ciemnościach. Ponieważ o przyczynie przerwy w działaniu elektrowni rozeszły się sprzeczne pogłoski przeto zwróciliśmy się o wyjaśnienie do kompetentnego źródła gdzie poinformowano nas jak następuje:

Przyczyną przerwy w dostawie prądu było krótkie spięcie w mufie kablowej wysokiego napięcia. Bezpośredni powód defektu przenikanie wilgoci do izolacji nagrzanego przewodnika z powłoki lodowej jaka wytworzyła się nazewnątrz. Wskutek zaburzeń wywołanych przez zwarcie w sieci wysokiego napięcia, uległ uszkodzeniu główny przewód wyprowadzający prąd z elektrowni. Dla dokonania prowizorycznej naprawy trzeba było na krótki czas wyłączyć resztę miasta. W ciągu nocy skutki uszkodzenia zostały zlokalizowane do jednej dzielnicy. W dniu następnym od godz. 16-tej całe miasto miało już prąd.

— **Podrzucone dziecko.** W dniu 3 b. m. o godz. 18-tej na schody biura Zarządu Miejskiego, podrzucone zostało dziecko płci żeńskiej w wieku około 6-ciu tygodni z doczepioną kartką, na której był napis: „Teresa".

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK, DNIA 8 STYCZNIA 1934

7.00 — 7.55: Czas, gimnastyka, muzyka dziennik poranny, muzyka, chwilka gosp. domowego. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Czas. 12,05: Utwory Liszta (płyty) 12,30: Komun. meteor. 12.33: Muzyka operetkowa (płyty) 12.55: Dziennik poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka łowiecka. 15,25: Wiadomości o eksporcie, 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). Fotografje dźwiękowe. 16.10: Koncert. 16.40: Francuski. 16,55 Duety wokalne 17,15: Utwory fortepianowe. 17.50: Program na wtorek i rozmaitości. 18.00: „Jak żyją nasze rośliny zimą" — odczyt. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Nowe płyty taneczne. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Codzie. odcinek powieściowy. 19.40: Wil. komunikat sportowy. 19,47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert. 21.00 Odczyt aktualny. 21.15: Koncert. 22.00: Audycja literacka: „Duchy w zamku" podług powieści Oscara Wilde'a. 22.30: Muzyka tan. 23.00: Komun. meteor. 23,05: Muzyka tan.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

„HELIOS"

Korona produkcji polskiej 1934 r.

Jadwiga Smosarska

w najnowszej fascynującej kreacji, jako

„Prokurator Alicja Horn"

na tle najpopularniejszej powieści współczesnej T. Dołęgi-Mostowicza. — Real. M. Waszyński i M. Flanz **Fr. Brodniewicz, Loda Halama, Zosia Mirska, Bog. Samborski, St. Stanisławski i in.**

Pan

Dziś! Dla młodzieży dozwolony. Gigantyczne arcydzieło na które czekał cały świat

S. O. S. Góra Lodowa

zrealizowane z nieprawdopodobnym rozmachem, które wzbudzi zachwyt, zamrozi krew w żyłach, oczaruje i olśni. W roli głównej: **ROD LA ROCQUE.**

Wyjątkowy nadprogram. Sala dobrze ogrzana.

„CASINO"

Dziś Przebój nad przeboje! Potężne arcydzieło ekranu światowego.

„ROME-EXPRESS"

W rolach głównych w wytwornym i tajemniczym „Rome-Expresie" genjalny CONRAD VEIDT w jego najnowszej kreacji dźwiękowej oraz urocza ESTHER RALSTON. Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Lekarze

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
ZELDOWICZOWA
kobiece, weneryczne — narządów moczowych
od 12 — 2 i od 4—6
przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28
Tel 277

DOKTÓR MED.
M. Hauryłkiewiczowa
Choroby skórne, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne
Ordynuje: Warszawa — Stepowa 18 m. 13

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

SANDACZE
kilo zł. 2.80
poleca
Zwiedryński
Wileńska 36
tel. 12 24

Lokale

Potrzebne
ewentualnie od zaraz
5-POKOJOWE
MIESZKANIE
suche, słoneczne, ciepłe, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy śródmieścia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" pod W. M.

MIESZKANIE
5 - POKOJOWE
z kuchnią za 70 zł ul. Słucka 17

Lekcje

Na Kursy Kroju
i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Poszukiwania pracy

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

Wychowawczyni
wyjedzie do starszych dzieci, lub w mieście, Świadectwa b. dobre — Referencje solidne. — Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „Wychowawczyni"

Inteligentny
rządca z kilkoletnią praktyką rolną i ze skończ. szkołą poszukuje posady w majątku jako rządca, również może prowadzić książki gosp. darstw rolnego. — Ewentualnie zna się dobrze w leśnictwie. — Nieświeska 22 miesz. 7 Wilno.

Różne

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 3 m. 16

CARL DERR BIGGERS

59)

Chińczyk — Zwycięzca

— To niezły materjał dowodowy dla sądu, — mruknął agent angielski z satysfakcją.

— Ten klucz był tam wsunięty! — krzyknął Ross, — Zaprzeczam wszystkim oskarżeniom!

— Wszystkim? — zmrużył oczy Chan. — Wczoraj wieczorem przyglądaliśmy się razem zdjęciom kinowym Mr. Benbowa. Zauważyłem na jednym z nich pana, wychodzącego z pewnego sklepu w Nicei. Pan myślał, że nie zwróciłem na to uwagi? Być może, stało by się tak, ale już od wielu dni wiedziałem, że pan jest zbrodniarzem....

— Jakto? — Ross niezdolny był ukryć swe zdumienie.

— Zaraz to wytłumaczę. Otóż krawiec, Jimmy Breen, od którego pan wychodził, ma zapisane, że reperował szarą marynarkę z oderwaną kieszenią....

Ross chciał coś powiedzieć, ale inspektor gestem nie dopuścił do tego.

— Karty są otwarte, — mówił Chan, pan jest o sobie bardzo wysokiego zdania, dlatego trudno jest panu uwierzyć, że pan został zwyciężony. A jednak tak jest. Pan jest mądry — o, tak! Mądrze było obmyślane ukrycie klucza na walizce Kennawaya, której on zapewno nie dotknąłby aż do wyjazdu. I mądrą była cała ta historja z gumowym końcem na lasce. I wybieg z rzuceniem rewolweru koło Taita, a wszystko tak bezpłodne, bo już od kilku dni wiedziałem, kto popełnił to wszystko..

— Nie wiedziałem o tem, — zadrwił Ross — pan mi nie powiedział. — A skąd pan się dowiedział.

— Wiedziałem o tem, bo była chwila, kiedy pan nie był bardzo mądry, Mr. Ross. Było to w czasie obiadu u Mr. Minchina. Pan przemawiał krótko, ale wymknęło się panu jedno słowo. słowo, które było wyrokiem dla pana.

— Doprawdy? Jakież to byo słowo?

Chan wziął kartkę z notesu i napisał coś. Podał ją Rossowi.

—Niech pan zachowa to na pamiątkę, — rzekł.

Ross spojżał. Zbladł śmiertelnie i nagle twarz jego stała się bardzo stara. Podarł kartkę na strzępki i rzucił na podłogę.

— Dziękuję, — rzekł z goryczą, — ale nie zbieram pamiątek. Dobrze, no i cóż dalej.

ROZDZIAŁ XXIII.

Czas do szuszenia sieci.

Odpowiedziało mu pukanie do drzwi i wszedł urzędnik, który przejrzał rzeczy Viviana i Rossa. Za nim wsunął się steward, który miał znieść rzeczy na dół. Vivian wyśliznął się za nimi i Kashimo również, po kilku słowach, zamienionych z Chanem, odszedł.

— Czy ma pan coś do powiedzenina w swej obronie — zapytał sierżant Wales.

— Nie mam nic do mówienia, — brzmiała ponura odpowiedź.

Wychodzili wszyscy razem, gdy spotkali Kennawaya.

— Ross! — krzyknął zdumiony.

— Niech pan to rozgłosi wśród towarzyszy podróży, aby nie pozostała plama na nazwisku Mr. Taita. — prosił Chan.

Ross pojrzał z nienawiścią na mówiącego. W tej chwili Chińczyk przypomniał sobie, jak przed tygodniem mówił do Duffa: „właściwie poszukujesz dwuch ludzi..."

Tak, nie było już młodego, uprzejmego Rossa, ten człowiek był o wiele starszy i zły. Sierżant Wales próbował go przekonać:

— Rzadko się zdarza sprawa tak jasna, jak ta. — mówił, uprzedzam, że wszystko co pan powie, może być zwrócone przeciw panu, ale radzę, żeby się pan przyznał do winy.

— Do winy, której nie popełniłem?

— Przecież mamy dowody....

— Tak, a motywy? Jakie mogły być motywy zbrodni? — Ross podniósł głos. — Co mnie obchodzą wasze dowody, kiedy nie macie motywów. To jest najważniejsze, i pan wie dobrze, o tem. Nie widziałem nigdy nikogo z tych ludzi, którzy zostali zabici. Od wielu lat mieszkam na wschodniem wybrzeżu...

— Pan miał bardzo poważny motyw, Mr. Ross, —. odpowiedział uprzejmie Wales, — a raczej powinienem powiedzieć: Mr. Everhardt.

Twarz mordercy stała się popielata i przez chwilę był bliski zemdlenia. Naprożno walczył z ogarniającą go słabością.

— A, tak, Mr. Everhardt, mamy w Scotland Yardzie informacje, które umożliwią nam sąd o pańskich motywach zbrodni.

— Nie mieliśmy trudności ze zdobyciem motywów działania, jedyna trudność polegała na stwierdzeniu pańskiej identyczności. Inspektor Chan znalazł i na to radę. Gdy się w sądzie zapytają o motywy działania, opowiemy tylko o pańskim pobycie w Południowej Afryce, o tem, jak Honywood porwał panu dziewczynę...

— I moje djamenty! — krzyknął Ross. — Moje djamenty i moją dziewczynę. Ale ona była równie podła, jak on... — Porwał się z krzesła, oburzony i nagle opadł milknąc.

Wales spojrzał na Chana. Spotkały się ich oczy, ale starali się obaj ukryć radość, którą wywołały słowa Rossa.

— Pan przybył do Południowej Afryki przed piętnastu laty, — zabrał znów głos sierżant, — jako skrzypek w orkiestrze wędrownej trupy. Sybilla Conway była główną aktorką i pięknością w trupie. Ale była bardzo ambitną, pragnęła bogactw, sławy i powodzenia. Pan uzyskał niewielki spadek, ale to nie była wystarczająca suma. Wystarczyło jednak, by rozpocząć niezbyt czysty interes: potajemnego kupna djamentów. Skupywał pan drogie kamienie od tubylców, od złodziei. W ciągu roku napełnił pan dwa woreczki skórzane pięknemi djamentami. Sybilla Conway obiecała wyjść zamąż za pana. Gdy po raz ostatni wybrał się pan w zwykłą podróż, dla wyłapywania takiej zdobyczy, zostawił pan oba woreczki u swej dziewczyny w Capetown. A gdy pan wrócił:...

— Ujrzałem jego, — przerwał nerwowo Ross — nie mam co ukrywać, wiecie już i tak za dużo. Zobaczyłem go pierwszego wieczoru po powrocie. Nazywał się Walter Honywood Swan. Było to w małej ubieralni Sybilli.

— Młodszy syn, — dodał Wales, — który znalazł się w Południowej Afryce, jako agent policji.

— Tak, wiedziałem o tem, że on jest z policji. Po jego wyjściu, zapytałem Sybillę, co ma znaczyć jego wizyta? Powiedziała, że on coś podejrzewał, że śledzi mnie, i że lepiej zrobię, gdy zniknę mu z oczu. Postanowiła, że muszę uciec zaraz po przedstawieniu. O pół nocy odpływał okręt do Australji. Odprowadziła mnie na pokład. W ciemności wsunęła mi do rąk dwa małe woreczki. Czułem między palcami małe kamyki. Całowała mnie gorąco i odeszła. Mieliśmy się później spotkać.

— Gdy okręt był daleko na morzu, poszedłem do kajuty i obejrzałem woreczki. Były to te same skórzane woreczki, napełnione kamykami, rozmaitych kształtów. Byłem ścięty z nóg... Sybilla wybrała policjanta i okradła mnie!

— **Tak** więc przybył pan do Australji, — wtrącił uprzejmie Wales, — tam usłyszał pan że tamci dwoje pobrali się. Napisał pan do nich list, obiecując zabić oboje. Ale był pan złamany moralnie i bez środków: niełatwo było dogonić ich. Mijały lata, pan przeniósł się do Ameryki. Powiodło się panu, stał się pan szanowanym obywatelem. Zamilkły pragnienia zemsty.. I nagle... powróciły.

Ross obejrzał się dziko. Oczy nabiegły mu krwią:

— Tak. — wychrypiał przez zęby — powróciły!

— Jakże się to stało? — indagował Wales..— Czy stało się to potem, jak pan skaleczył się w nogę? Gdy leżał bezczynnie, samotnie, kiedy myśli miały dosyć czasu, by zagłębić się w przeszłość?

— Tak Miałem dosyć do myślenia,—krzyknął Ross. — Cała sprawa powróciła do mnie jakby to było wczoraj. Czy panów to dziwi? Oni skrzywdzili mnie potwornie, a ja nie odpłaciłem im niczem, pozwoliłem im żyć? — w oczach jego błysnął dziki ogień. — Mówię wam, że jeżeli może być usprawiedliwienie...

— Nie, nie, — zaprotestował Wales, — powinien pan był zapomnieć. Byłby pan teraz szczęśliwym człowiekiem. Niech pan nie liczy na litość i przebaczenie. Czy i śmierć Drake go uważa pan za usprawiedliwioną?

— To była pomyłka. Było mi żal. W pokoju było ciemno.

— A sierżant Welby, jeden z najlepszych naszych agentów?

— Musiałem to zrobić.

— A zamach na Duffa?

— Nie chciałem go zabić. Nie żyłby napewno, gdybym tego chciał. Chciałem go tylko unieszkodliwić....

— Był pan bezwzględny i okrutny! — rzekł twardo Wales. — A teraz będzie pan musiał zapłacić za to.

— Spodziewałem się tego.

— Lepiej było dla pana zaniechać zemsty. A jednak pan po wyzdrowieniu zabrał swe bogactwa i wyruszył z Tacomy nazawsze. Wszystko co pan posiadał, złożone zostało w safe'ie w banku, w jakiemś obcem mieście. Wyjechał pan do New Yorku, szukać Honywoodów. Walter Honywood wyjechał w podróż naokoło świata, pan zakupił bilety na tę samą wycieczkę.

— Gdy zamordowany przez pana starzec wyrwał kawał łańcuszka z kluczykiem, wahał się pan, co zrobić z drugim kluczykiem. Utrata drugiego kluczyka groziła utratą całego dorobku, w obcym banku, zwróciłoby to uwagę na osobę pana, gdyby zażądał pan otwarcia safe-u.. Jedyną nadzieją odzyskania bogactw było utrzymanie kluczyka.

— Nie wiem, jaką drogą doszło do pana, że Welby odkrył kluczyk, dosyć, że on zapłacił za to życiem. Ale strzelając w Duffa, popełnił pan największy błąd.

Ross wstał.

— No, cóż będzie, czy wylądujemy kiedy?

Oczy jego unikały starannie spotkania z Chanem, gdy dwaj policjanci wyprowadzali go na łódź.

Kennaway wpadł na Chana.

— Czekamy oboje z Pamelą na pana, musi pan pojechać z nami.

— Państwo są tak uprzejmi, — dziękował Chińczyk.

— O, to nie jest z naszej strony zupełnie bezinteresowne, chcemy posłyszeć szczegóły o tej sprawie.

— Wyglądacie tak rozradowani...

— Więc nasza wiadomość jest zbyteczna... — zawołał Marek — jesteśmy zaręczeni, jak się pan domyśla.

— Cieszę się niezmiernie, — ukłonił się Chan. — ale przepraszam, za niedyskrecję, chciałbym wiedzieć, jakże to pani przyjmuje tego „nytującego" młodzieńca?

— Uczyniłam to, trudno, nie mogłam pozwolić, by ciężka moja praca spełzła na niczem.

— Proszę przyjąć gorące życzenia od szczerego przyjaciela, — ukłonił się nisko Chan.

— Marek obiecał zapomnieć o Bostonie i praktykować w Detroit! — oznajmiła z triumfem Pamela.

— Vivian mówił, że Rossa zgubiły jakieś słowa, które powiedział w czasie obiadu Minchina. — indagował zaciekawiony Marek — Nie możemy przypomnieć sobie nic takiego, coby mogło być dowodem zbrodni popełnionej....

— Ross powiedział: Co do tej nieszczęsnej nocy, kiedy biedny Hugo Morris Drake leżał w dusznym pokoju....

— W dusznym! — krzyknęła Pamela.

— Właśnie, — skinął Chan. — przecież znanem było zeznanie służącego, które wyczytałem w notatkach Duffa, że: jedno okno było zamknięte i zasłonięte, a drugie odsłonięte i otwarte. Tylko morderca i Honywood wiedzieli tajemnicę, że Drake został zabity w innym pokoju, w którym mogło być duszno, bo okna były pozamykane i pozasłaniane. Tak więc jedno słowo zdradziło najzręczniejszego ze zbrodniarzy.

KONIEC.

Wydawca **Stanisław Mackiewicz**

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z **Witold Tatarzyński**